KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, WTOREK 24 MARCA 1931 ROKU. | Nr. 69.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Odwołanie z placówek
KONSULÓW.

WARSZAWA, 23-3. (Tel. wł.) Od 1 kwietnia mają być odwołani z placówek zagranicznych do centrali konsulowie: Tadeusz Brzeziński z Lille. Kluczyński z Lyonu, Zygmunt Liczbiński z Ełku, Wł. Mierzyński z Kwidzynia. Kazimierz Grendyszyński z Piły i Aleksander Jachimowicz z Antwerpji.

Widać tedy, że większość konsulów odwoływanych pracowała na najtrudniejszych placówkach.

Konwencja
POMIERZANIA STATKÓW.

WARSZAWA, 23-3. (Tel. wł.) W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw" ukazało się oświadczenie min. Zaleskiego, iż w sekretarjacie Ligi Narodów złożone zostały dokumenty ratyfikacyjne konwencji pomierzania statków żeglugi śródlądowej. Polska złożyła te dokumenty w układzie swoim oraz za wolne miasto Gdańsk.

Konwencję tę ratyfikowały: Wielka Brytanja, Holandja, Niemcy, Belgja, Bułgarja i Polska.

Wnuk A. Mickiewicza
W RODZINNYM DWORZE.

WARSZAWA, 23-3. (Tel. wł.) W majątku Dusinęta odbyła się przed kilku dniami wzruszająca uroczystość, mianowicie wnuk Adama Mickiewicza i poety Antoniego Góreckiego, dr. Górecki wszedł w posiadanie majątku rodzinnego, skonfiskowanego przez rząd zaborczy za działalność niepodległościową.

Podwyższenie stawki
UBEZPIECZEŃ GÓRNICZYCH.

WARSZAWA, 23-3. (Tel. wł.) Z dniem 1 kwietnia rb. podwyższona będzie do 7 zł. 20 gr. minimalna składka miesięczna ubezpieczenia górniczego, obowiązującego na terenach województw w Małopolsce.

ZAMASKOWANY ANSCHLUSS.
Unja celna Austrji z Niemcami.

WARSZAWA, 23.3. Dyplomacja europejska została zaskoczona układem gospodarczym, opublikowanym dn. 21 marca w Wiedniu, po dłuższej wizycie p. min. Curtiusa w stolicy Austrji i poufnych naradach między gościem z Berlina, a rządem austrjackim.

Opinja przypisuje ogromne polityczne znaczenie temu rzekomo gospodarczemu tylko układowi, który w ciągu 3 do 5 lat ma doprowadzić do całkowitego zniesienia granic celnych między Austrją a Niemcami.

Czy tylko celnych? — czy tymczasem celnych? — oto pytanie.

Upatruje się w tym układzie odpowiedź na niedawny układ morski włosko - francuski, a więc jako zdarzenie polityczne pierwszorzędnej wagi.

Z kół zbliżonych do obu rządów germańskich szerzy się, niepozbawioną pewnej subtelnej ironji interpretację układu wedle której opierać się ma ona na Briandowskiej koncepcji regjonalnych układów, przyjętej w Genewie i stanowić pierwszy etap do — Paneuropy!...

Mimo to, reprezentanci Francji, Włoch i Czechosłowacji złożyli w niedzielę, wspólną wizytę w min. spraw zagr., wicekanclerza Schobera, i oświadczyli mu, że ich zdaniem układ jest sprzeczny z protokułem genewskim z października 1922.

Z punktu widzenia gospodarczego prasa wiedeńska już podnosi szereg zastrzeżeń przeciw pożytkowi tego układu dla Austrji.

Opinja francuska przeciw układowi.

PARYŻ, 23.3. Cała prasa francuska poświęca dłuższe artykuły zawartemu ostatnio układowi celnemu pomiędzy Niemcami a Austrją.

Niemal wszystkie dzienniki podkreślają, iż układ ten przeczy traktatowi w St. Germain, jak również umowie z r. 1922 na której mocy udzielono Austrji pożyczki stabilizacyjnej.

Pertinax zaznacza w „Echo de Paris", iż mocarstwa europejskie stoją przed faktem dokonanym, wskutek czego nie pozostaje im nic innego, jak zgłoszenie not protestujących przeciwko faktycznemu „anschlussowi" Austrji do Niemiec. Pertinax stwierdza, że rządy praski i rzymski zdecydowały się już zgłosić swój protest co zaś do stanowiska Anglji, to prawdopodobnie wyklaruje się ono, we wtorek, kiedy minister Henderson przybędzie do Paryża, gdzie najpewniej odbędzie konferencję w tej sprawie z Briandem.

„Journal", omawiając możliwość interwencji dyplomatycznej ze strony państw zainteresowanych, twierdzi, iż dwie drogi w tym kierunku są możliwe: albo mocarstwa zażądają od rządu austrjackiego unieważnienia zawartego układu albo też w razie odmowy Austrji cała sprawa zostanie przedstawiona na Lidze Narodów.

Pismo nie szczędzi ironicznych uwag pod adresem min. Curtiusa, który nie przybył do Paryża na obrady komisji paneuropejskiej i dlatego ominął sposobność przedstawienia przedstawicielom państw europejskich dodatnich stron porozumienia austrjacko - niemieckiego dla solidarności międzynarodowej.

„Oeuvre" wyraża obawę, iż Austrja została pochłonięta przez Niemcy pod względem gospodarczym.

Rozłam w partji liberalnej
spodziewany jest lada dzień.

LONDYN, 23-3. Możliwość rozłamu partji liberalnej w dalszym ciągu absorbuje opinję polityczną Anglji. Na jutrzejszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego oczekują poważnych wydarzeń, które mogą doprowadzić do ostatecznego rozłamu. Podczas gdy około 40 członków frakcji parlamentarnej liberałów zobowiązały się popierać politykę Lloyd George'a reszta liberałów w liczbie 18 stanęła na stanowisku ścisłej współpracy z konserwatystami celem obalenia rządu Mac Donalda.

Wielka sensacje w kołach politycznych wywołała wiadomość, iż Lloyd George odbył szereg konferencyj z członkami rządu Mac Donalda, których przedmiotem była ściślejsza współpraca liberałów z partją pracy. Rokowania te podobno dziś zostały pomyślnie zakończone.

Lloyd George poinformował swoich najbliższych współpracowników politycznych o wynikach rokowań, zamierzając przedstawić dokładne sprawozdanie z przebiegu rokowań jutrzejszemu kongresowi stronnictwa liberalnego.

„Wicher“ na Maderze
KŁOPOTY Z WORKAMI IMIENINOWEMI.

FUNCHAL, 23.3. Wczoraj w nocy przybył polski okręt wojenny „Wicher". Rano przybył na pokład w charakterze oficera komplementacyjnego adjutant gubernatora wyspy. Natychmiast po odbytej ceremonji dowódca okrętu „Wicher" udał się w towarzystwie kpt. Lepeckiego do willi „Bettencourt", celem zameldowania się marszałkowi Piłsudskiemu. O godz. 12 dowódca złożył wizytę komisarzowi rządu oraz gubernatorom: cywilnemu i wojskowemu.

Marsz. Piłsudski otrzymał 31 worków pocztowych z życzeniami ze wszystkich stron świata. Oprócz tych 31 worków, miało być marsz. Piłsudskiemu dostarczonych wiele dalszych, lecz marsz. Piłsudski zwrócił się do miejscowych władz pocztowych, by worki przesłały na pokład „Wichra", gdyż nie ma sekretarza, któryby się zajmował korespondencją.

Zmiana ustroju
W SAMORZĄDACH.

WARSZAWA, 23-3. Projekt małej ustawy samorządowej, zmieniającej dotychczasowy ustrój samorządów miejskich w Polsce, ma być z końcem maja wniesiony do Sejmu.

Projekt ów, obok projektu zmiany Konstytucji, stanowić będzie programowe zadanie rządu i Sejmu.

Nowe wybory w Warszawie odbyłyby się już na podstawie zmienionej ustawy samorządowej jesienią rb., prawdopodobnie we wrześniu.

Zagadkowy zamach
NA POSŁA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

PARYŻ, 23.3. Z Brukseli donoszą, iż na posła jugosłowiańskiego w Belgji dokonano zamachu w pewnej miejscowości w pobliżu Leodjum.

Poseł jugosłowiański udał się tam celem doręczenie kolonji jugosłowiańskiej sztandaru narodowego. Po zakończeniu uroczystości, kiedy poseł jugosłowiański znajdował się w drodze powrotnej nieznany osobnik dał dwa strzały rewolwerowe, wymierzone do posła, które jednakowoż chybiły.

Zamachowiec, którego natychmiast aresztowano, okazał się obywatelem jugosłowiańskim. Podczas śledztwa oświadczył on, iż jego rodacy spoili go alkoholem, dali mu rewolwer i kazali wystrzelić do posła jugosłowiańskiego. Dalsze dochodzenie jest w toku.

PRZEGLĄD PRASY.

Trafiła kosa na kamień.

Nadzór nad prawomyślnością obywateli ma swoje strony smutne, gdy staje się przyczyną interpelacji w rodzaju tej, jaka wpłynęła do laski marszałkowskiej z powodu karania uczniów za odmówienie kupna imieninowych pocztówek, oraz wesołe, kiedy jakaś przysłowiowa kosa trafi na cięty kamień. „Głos Lubelski" opublikował tekst monitu, który otrzymał pewien ksiądz od jednego ze starostów województwa Wołyńskiego:

Komunikuję, że w związku z niezłożeniem przez Szanownego Pana życzeń noworocznych p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i rządowi uważałem za wskazane poinformować o tem p. wojewodę. Z poważaniem (podpis).

Kapłan odpowiedział pięknem za nadobne:

W związku z listem Szanownego Pana z dnia ... uprzejmie komunikuję, że powiadomiłem J. E. ks. biskupa, iż na nabożeństwie za pomyślność Rzeczypospolitej, pana Prezydenta i rządu nie był obecny ani p. starosta (nazwisko), ani (tu następują nazwiska dygnitarzy, którzy nie przybyli do kościoła). Z poważaniem (podpis).

Od tego czasu pan starosta zaprzestał podobno rozsyłania tego rodzaju nagan.

„Niewątpliwa zasługa korfantego"...

Sanacyjna „Polska Zachodnia" z dnia 22 marca rb. zamieściła dłuższy artykuł dr. Romana Lutmana, omawiający plebiscyt 20 marca 1921 r. W artykule tym autor, jakkolwiek krytycznie ustosunkowywujący się do osoby Wojciecha Korfantego, między innemi pisze:

Plebiscyt górnośląski był jak już wspomniałem, w pierwszym rzędzie walką systemów organizacyjnych dwóch współzawodników. Idee i hasła odgrywały rolę sztandarów, około którego skupiały się szeregi bojowników. Zwycięstwo zależało od wielkiej sprawności organizacyjnej, od szybkości i stanowczości działania. Miała w tem Polska przeciwnika nader groźnego, otoczonego większą pod tym względem sławą. Należało przeto wytężyć wszystkie siły do walki z takim przeciwnikiem. Należy podkreślić, że polska organizacja plebiscytowa stanęła godnie do walki z organizacją pruską. Ta sprawność i wyższość organizacyjna przyczyniła się do tego sukcesu, jaki odnieśliśmy przy plebiscycie. Inne plebiscyty wszak przegraliśmy w znacznej mierze wskutek nieumiejętności ich zorganizowania. Plebiscyt górnośląski był jednym racjonalnie zorganizowanym. Na tem opiera się niewątpliwa zasługa Korfantego. Był to zresztą wówczas jedyny człowiek z pośród górnoślązaków, który DORÓSŁ do tego zadania.

Stwierdzenie „niewątpliwej zasługi" Korfantego przez pismo sanacyjne jest **objawem pocieszającym z punktu widzenia moralności politycznej,** w ostatnich czasach zupełnie i g n o r o w a n e j przez większość prasy sanacyjnej. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że doniedawna prasa sanacyjna wogóle kwestjonowała zasługi Korfantego w pracy nad przyłączeniem Śląska do Polski.

Polska i Ukraina.

W ostatnich dniach ukazał się list pasterski biskupa djecezji Przemyskiej obrządku grecko-katolickiego ks. dr. Chomyszyna: „Do ludzi dobrej woli o położeniu politycznem ludności ukraińskiej w państwie polskiem". „Głos Narodu" przytacza ważniejsze wyjątki z tego listu pasterskiego. Biskup Chomyszyn omówiwszy akcję sabotażową, którą potępia, następnie akcję pacyfikacyjną „po której trzeba będzie dużo czasu i wiele dobrej woli ze strony polskiej, aby o tem wśród ludności Małopolski Wschodniej zapomniano" pisze:

Dotychczasowi politycy ukraińscy składali się albo z serwilistów, niejednokrotnie skorumpowanych osobistemi korzyściami albo z elementów awanturniczych, dla których dewizą „wszystko albo nic". „Rozsądna i realna polityka wymaga, aby zaznaczać także pełną lojalność dla państwa, w którem teraz żyjemy..." Posuwam się jeszcze dalej — mówi Ks. Biskup — i ku zdziwieniu samych Polaków, a może ku oburzeniu Ukraińców twierdzę, że nasza lojalność ma iść w tym kierunku, aby Państwo Polskie było silne i bezpieczne, ale zarazem i sprawiedliwe.

Do samodzielności państwowej Ukraina ani była, ani nie jest jeszcze przygotowana. Powołuje się Ks. Biskup na zdanie dobrego znawcy stosunków ukraińskich, wizytatora apostolskiego Ukrainy, śp. O. Genocchi, który powiedział: „Ukraińcy nie są jeszcze dojrzali do rządzenia". A był to człowiek b. przychylny dla Ukraińców. Z tego jednak nie wypływa, aby ludność miała się wogóle zrzec myśli o swem samodzielnem państwie. „Nie wiemy, co kryje przyszłość. Cały Wschód, to wielki sfinks. Może z popiołu i zgliszcz bolszewickich zbudzą się nowe narody i nowe państwa, w stosunku do których tak Polska, jak i Ukraina mają odegrać wielką rolę"...

Chodziło mi o to — pisze Ks. Biskup — ażeby Polacy zrozumieli, że Ukraińcy chociaż w mniejszości, mogą pomóc albo zaszkodzić Państwu Polskiemu, że interes narodu ukraińskiego jest także interesem Państwa Polskiego. Historja splotła oba narody ze sobą nie na to, aby wzajemnie się zabijały, nienawidziły, lecz aby wzajemne stosunki ułożyły się ze sobą po sprawiedliwości i spełniały tę wielką misję, jaka na Wschodzie czeka oba narody.

Ks. biskup wie o tem, że wielu Ukraińców narzeka na dzisiejszy stan stosunków pomiędzy Polakami a Ukraińcami, tylko boją się z tem wystąpić otwarcie:

miałem odwagę w tej sprawie zabrać głos aby ludziom dobrej woli wśród Ukraińców dać możność wyjść z dotychczasowego biernego stanowiska, zabrać głos i jawnie powiedzieć: tak dalej być nie może.

FRYWOLNA TREŚĆ OPERY NA IMIENINY

Kto dopuścił do skandalu w operze warszawskiej?

WARSZAWA, 23.3. Prasa sanacyjna prowadzi od kilku dni atak na kierownictwo teatrów miejskich w Warszawie, za wystawienie na galówkę imieninową w Teatrze Wielkim nowej opery A. Wieniawskiego z tekstem W. Fabry'ego p.t. „Król kochanek". Jak już donosiliśmy, jeśli wystawienie tej opery poczytane zostało przez uczestników galówki za skandal, to jest to skandal w rodzinie sanacyjnej. Operę bowiem zakwalifikowało do wystawienia w dzień 19 marca nie kierownictwo teatru — ale wybrał ją sanacyjny komitet obchodu imienin.

Sprawa przedstawia się tak:

Do dyrekcji teatrów miejskich zwrócił się z ramienia komitetu imieninowego mjr. Loth o sprzedanie na dzień 19 marca przedstawienia w Teatrze Wielkim. Dyr. Strzelecki w obecności kierownika opery p. Popławskiego oddał do dyspozycji komitetu cały obecny repertuar opery, prosząc o wybór. Ze swej strony zaproponował dyr. Strzelecki operę Paderewskiego „Manru".

Mjr. Loth propozycję tę odrzucił, oświadczając, że nazwisko Paderewskiego nie byłoby mile widziane przez komitet. Z kolei więc dyr. Strzelecki zaproponował którąś z oper Moniuszki. I to mjr. Loth odrzucił, wysuwając argument, iż jest to już repertuar przestarzały. Zapytał przytem, czy Teatr Wielki nie przygotowuje czegoś nowego, co możnaby wystawić w dzień imienin.

Odpowiedziano, że jest w przygotowaniu opera „Król kochanek", ale dyr. Strzelecki zastrzegł odrazu, że jest to utwór o treści frywolnej, który może nie będzie odpowiadać nastrojowi uroczystości. Mjr. Loth był innego zdania. Oświadczył, że właśnie trzeba już zerwać z tradycją obchodów na smutno i że żartobliwa treść opery Wieniawskiego będzie zupełnie odpowiednia.

Po kilku dniach komitet imieninowy wyraził swą oficjalną zgodę na operę „Król kochanek" i zamówił w dyrekcji teatrów miejskich właśnie to przedstawienie na galówkę.

Wybór „Króla kochanka" nastręczył pewne wątpliwości nawet prezydentowi Słomińskiemu, który w tej sprawie interwenjował w dyrekcji teatrów, jednak że wobec stwierdzenia, że zgodnie z oświadczeniem delegata Komitetu, wybór odpowiada życzeniom Komitetu, dalszą interwencję uznano za zbędną.

No i po wystawieniu opery — otrąbiono w prasie sanacyjnej skandal, by przy tej okazji rzucić się na magistrat i zarząd teatrów...

Trzeba te ataki skierować w właściwym kierunku. Skompromitował się jeszcze raz, osławiony już z akcji „pocztówkowej" Komitet obchodu imienin, na którego czele stoi b. marsz. Senatu Szymański.

Blaga pobożności sowieckiej

w celach propagandowych.

STAMBUŁ, 23.3. W związku z masowemi protestami organizacyj muzułmańskich całego świata przeciwko prześladowaniom religji mahometańskiej w Sowietach organ emigracji muzułmańskiej państwa sowieckiego „Milli Jul", ogłasza sensacyjne szczegóły o zabiegach rządu sowieckiego celem zneutralizowania wielkiego wrażenia, które protesty te wywowały wśród ludności Arabji i w całym świecie muzułmańskim.

Pod przewodnictwem Stalina odbyła się w Moskwie specjalna konferencja, na którą zawezwano posła sowieckiego w Hedżasie, Tiurakułowa. Szef G. P. U. Menżyński, postawił wniosek, aby Tiurakułow, jako pochodzenia muzułmańskiego, odbył według rytuału pielgrzymkę do grobu Mahometa dla zademonstrowania rzekomej tolerancji religijnej w Sowietach.

Niektórzy członkowie biura politycznego partji komunistycznej oponowali przeciwko projektowi Menżyńskiego, utrzymując, iż tego rodzaju taktyka stoi w sprzeczności z ateistycznym światopoglądem komunizmu. Gorącej dyskusji położył kres Stalin, oświadczając, iż każdy komunista, jeżeli tego wymagają interesy proletarjatu i rewolucji komunistycznej, może udawać wiernego chrześcijanina, mahometa lub izraelitę.

Stosownie do otrzymanych instrukcyj poseł sowiecki w Hedżasie, Tiurakułow, odbył więc przepisaną rytuałem pielgrzymkę. W pewnej odległości od Mekki poseł sowiecki, który, nawiasem mówiąc, jest jednym z organizatorów mahometańskiej sekcji związku wojujących bezbożników, rozebrał się do naga i włożył rytualne szaty.

Stosownie do rytuału przez 12 dni poseł sowiecki nie golił się i odprawiał 5 razy dziennie modlitwy przy świętym kamieniu Kaaby w Mekce. W dzień święta Kurban - Bajram poseł bezbożnego rządu Sowietów 7 razy boso okrążył kamień Kaaby, poczem udał się na pobliską górę Mina, gdzie według podań ludności muzułmańskiej, znajduje się siedlisko złego ducha.

Tam, zgodnie z rytuałem, dyplomata sowiecki rzucił siedmioma kamieniami, w złego ducha, co ma symbolizować zwycięstwo nad nieczystemi siłami. Tamże poseł sowiecki złożył ofiarę z 7 wielbłądów, poczem udał się Mekki, gdzie odmówił modlitwy przed grobem Mahometa.

Po odprawieniu modłów Tiurakułow zwrócił się do przedstawicieli pielgrzymek muzułmańskich z różnych krajów z przemówieniem, w którem oświadczył, iż Sowiety szanują religję muzułmańską, natomiast państwa kapitalistyczne z Anglję na czele uciskają świat mahometański, który wyzwoli się z pod jarzma kapitalistycznego tylko przy pomocy Sowietów i przez rewolucję komunistyczną.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

I ciągnienie.

10.000 zł. nr. 2864.

Po 5000 zł. n-ry: 11267 153657 204707.

Po 2000 zł. n-ry: 23781 29836 44105 71034 92886 129843 143994 194170.

Po 1000 zł. n-ry: 5136 10428 13892 16507 19348 53339 57007 60965 66959 67999 85153 150410 153456 173962 175342 186336 188546 192906.

Po 500 zł. n-ry: 2529 4453 7668 12652 13202 13203 13414 17262 24263 24332 25764 33854 35304 35497 35583 35983 37716 38603 40262 41854 42774 47606 49654 50223 51697 52477 53639 66474 71047 71129 73226 73357 78927 80989 90051 90032 97164 99556 112056 112858 113794 120511 120921 121524 126773 128104 132245 138909 139148 139246 139848 141028 144996 147860 150072 150547 151561 155998 161055 162412 163129 164833 166560 167012 173885 175387 176638 177506 179378 180668 181298 182089 182826 183453 193732 196913 203520 208884

II ciągnienie.

Po 5000 zł. n-ry 85764 192591.

Po 3000 zł. n-ry: 45751 161064 207198.

Po 2000 zł. n-ry: 24435 43511 116551 117484 137860 174401 194326.

Po 1000 zł. n-ry: 16865 21197 23575 29402 33344 44432 71277 74161 78375 95676 97890 106941 143100 163331 177183 179063 180809 206123.

Po 500 zł. n-ry: 917 1428 6267 7896 9667 13331 16838 21870 21867 22406 24096 244409 28960 32772 40627 41191 44922 49998 53364 54038 58081 61689 62763 70873 71852 72157 75212 77632 81813 83327 85505 91863 93803 96313 96710 96888 101141 102271 105632 104281 105444 108058 108772 109332 111224 113559 114161 115697 118769 119484 121604 124207 124041 128683 129437 138689 143088 146339 149226 158337 159276 160730 160804 161570 163490 168009 169399 170041 170276 172245 178391 180815 181406 181768 82691 183244 183902 188533 191180 192857 196599 196674 197044 197315 199519 202322 203784 208501.

Z DNIA.

Niemiecki obchód plebiscytowy

Z okazji dziesiątej rocznicy plebiscytu na Śląsku we wszystkich miejscowościach Śląska Opolskiego odbywały się w ub. niedzielę obchody, w których wzięli udział przedstawiciele rządu, władz państwowych, miejskich, oraz liczne tłumy publiczności. Na obchód przybyli do Bytomia: kanclerz Rzeszy dr. Bruening i pruski minister spraw wewnętrznych dr. Severing, oraz delegaci z Austrji i Czechosłowacji. W wygłoszonej mowie wspomniał cc. Bruening o wierności ludu górnośląskiego, o jego walce i przypomniał o założeniu przez Niemcy protestu w sprawie podziału Śląska, który to protest Niemcy podtrzymują w dalszym ciągu. Dr. Severing w mowie swej oświadczył m. in.

— Z mocnem przekonaniem w wynik będziemy wytrwale żądali zmiany stosunków na Górnym Śląsku i nowej regulacji granic. Jesteśmy przekonani, że żądania nasze przeprowadzimy.

W ten sposób rząd niemiecki wykorzystał 10 rocznicę plebiscytu, by jeszcze raz głośno podnieść swe żądania rewizji granicy polskiej. Byłoby z naszej strony lekkomyślnością nie doceniać znaczenia tych oświadczeń, które wytwarzają w świecie opinję, że istnieje aktualny problem granic w stosunkach między Polską a Niemcami, uniemożliwiający pacyfikację moralną w tej części Europy.

Przed kilku dniami ratyfikował Sejm polski, na wniosek rządu, traktaty: handlowy i likwidacyjny, by — jak mówcy rządowi podnosili — dać wyrazy pokojowym dążeniom Polski wobec zachodniego sąsiada. I oto otrzymała dzisiaj Polska odpowiedź na te uchwały: Kanclerz Bruening i minister Severing, przedstawiciele dwóch rządów (Niemiec i Prus) oraz dwóch najsilniejszych stronnictw niemieckich (centrum i socjalistów) zjawiają się nad granicą Polski, by swemi rewizjonistycznemi deklaracjami wśród ludności niemieckiej wywołać nastroje antypolskie, a wśród ludności polskiej uczucia niepewności i niepokoju.

Ratyfikację uznali Niemcy za wyraz naszej słabości, a ta ośmieliła ich do wzmocnienia kampanji rewizjonistycznej.

SZANTAŻ NIEMIECKI.

CO ZNACZY „POKOJOWA" REWIZJA GRANIC.

Nie jest rzeczą modną mówić dziś o wojnie. Wszystkie rządy, wszyscy dyplomaci zapewniają, że tęsknią tylko do „pokoju", wyrzekając się na zawsze wojny, zbrojeń, fortyfikacyj i t. d. Po cichu postępują jednak inaczej. Rozpoczął się bowiem ponowny wyścig zbrojeń na lądzie i na morzu. Ten wyścig odbywa się wprawdzie z pewnemi przeszkodami, stawianemi przez różne „konferencje" międzynarodowe, na których się mówi o „ograniczeniach", lecz nikt się tem zbytnio nie przejmuje.

Państwa sposobią się więc po cichu do wojny, chociaż na zewnątrz mówią o „pokoju". Wyjątkiem w tej dziedzinie są Niemcy, które są rzekomo rozbrojone, ale mimo to najgłośniej krzyczą o wojnie i grożą nią... Polsce.

Nie wszyscy tak postępują. Niektórzy używają języka „pacyfistycznego" i oświadczają, że sprawy sporne chcą załatwić „pokojowo". A więc pragnęliby odebrać Polsce dzisiejsze Pomorze drogą „pokojową". Za cenę Pomorza gotowi są nawet zawrzeć przymierze z Francją oraz zrzec się Alzacji i Lotaryngji raz na zawsze.

Żywą działalność w tym duchu rozwija od kilku lat przemysłowiec i polityk niemiecki, p. **Arnold Rechberg**, siedzący stale w Paryżu. Jest on niezmordowany w swej propagandzie przeciw Polsce. Od czasu do czasu zamieszcza w poważnych dziennikach francuskich obszerne artykuły, w których dowodzi, że Polska powinna oddać Niemcom przynajmniej północne Pomorze, tylko bowiem w ten sposób można będzie zabezpieczyć w Europie „pokój" i zapobiec wojnie.

Niedawno p. Arnold Rechberg przesłał do wybitnego dziennikarza i polityka francuskiego, p. **Emila Bure**, wielki list polityczny, w którym stara się go przekonać, że najprostsza droga do przymierza francusko-niemieckiego wiedzie przez Pomorze; jeżeli Niemcy otrzymają Pomorze, to zerwą dotychczasowe porozumienie z Rosją i zwrócą się przeciwko niej. Na te podszepty odpowiedział p. Emil Bure w piśmie „L'Ordre" (nr. 442):

Wyobraźmy sobie, że sojusz francusko-niemiecki, którego chce p. Rechberg, został zawarty. Nasi dawni wrogowie Niemcy, natychmiast podbijają pod wpływy wszystkie kraje Europy wschodniej, poczem docierają do Rosji swem osadnictwem, a usadowiwszy się w Wiedniu uzyskują przewagę na Bliskim Wschodzie, do którego stolica Austrji jest kluczem. Potęga ich tak wzrasta, że Francja, jak Anglja i Włochy, nie zdołają obronić swej niezawisłości. I oto gotowa jest Paneuropa w ich pojęciu.

W takim stanie rzeczy mnie nikt nie weźmie na pchanie palca w robotę rewizji p. Arnolda Rechberga.

Spotkałem raz u jednego z naszych obecnych ministrów pewnego generała niemieckiego, który mi powiedział:

— Powiadają, że Pan jeden w tem towarzystwie jest całkowicie przeciwny naszym żądaniom, ale chyba i Pan nie uznaje korytarza gdańskiego za możliwy?

Odpowiedziałem: Uważam go istotnie za niedorzeczny, ale zrobiono go takim, aby wam, Niemcom, dogodzić, by czyż nie należało oddać Polsce tego kraju w takiej rozciągłości, jaką miał przed rozbiorami?

— Zostawił mnie w pokoju.

Jest rzeczą stwierdzoną, że t. zw. korytarz polski nie sprawiałby żadnej przykrości Niemcom, gdyby nie stosowały one wobec Polski polityki zaczepnej i odwetowej nawet w dziedzinie gospodarczej. Polacy musieli mieć dostęp do morza i mają go. Niepodobna im go odbierać.

P. Rechberg powiada mi, bym wybierał, bo polityka, którą on doradza, ma swe ryzyka, ale jeśli jej nie przyjmę, armja czerwona i Reichswehra ruszą przeciw nam i naszym sojusznikom, (t. j. Polakom). Dalibóg! to jest szantaż! I ja na to nie pójdę.

Trzeba zaznaczyć, że — niestety — nie wszyscy Francuzi tak rozumnie rzecz stawiają. Są już tacy, co popierają p. Rechberga w jego pomysłach.

Tam, gdzie idzie o terytorjum wskroś narodowe, odwiecznie polskie, decydujące o dostępie morskim, niezbędne gospodarczo — mógłby się ktoś znaleźć, kto byłby gotów do rozmów o ustępstwach? Co za bezmyślna hipoteza!

Oto dlaczego słowo rewizja oznacza w tych warunkach wojnę, jako konieczność i polityczną i wprost psychologiczną.

Trzeba to powtarzać dzień po dniu opętanym gadułom i spekulantom rewizyjnym na Zachodzie.

Wstrzymanie akcji budowlan.
KAS CHORYCH.

Z polecenia władz wstrzymana zostanie na terenie całej Polski akcja budowlana Kas chorych, które w ostatnich czasach rozpoczęły inwestować wielkie sumy w budynkach. Budynki te nie mają przeważnie istotnego znaczenia dla bezrobotnych, gdyż służą naogół celom biurowo-administracyjnym.

Dla wykończenia rozpoczętych inwestycyj Kasy chorych potrzebują ogółem pożyczki w kwocie 10.261.000 zł.; obecnie jednak wskutek ciężkiego kryzysu gospodarczego, Rząd nie jest w stanie przeznaczyć tej sumy i roboty inwestycyjne w Kasach chorych muszą być wstrzymane. (PAP).

MISTRZ PADEREWSKI
NA WYSTĘPACH W AMERYCE.

Mistrz Paderewski ciągle jeszcze przebywa w Stanach, przedłużywszy swe tournee artystyczne o cały miesiąc.

Mistrz posiada za Oceanem moc wielbicieli, którym trudno jest rozstać się z wielkim artystą. Amerykanie, pełni entuzjazmu dla wielkiej sztuki genjalnego muzyka, czczą w nim zarazem wybitnego męża stanu i darzą go wprost miłością. Entuzjazm ten przechował się u publiczności amerykańskiej od lat czterdziestu, to jest od pierwszych koncertów mistrza za morzem.

Paderewski przebywał niedawno w Amarillo w stanie Texas, nietyle w celu urządzenia koncertu, ile raczej dla wypoczynku. Mistrz odbył tu konferencję z przybyłym do niego do Texasu rzeźbiarzem amerykańskim, Gutzonem Borglumem, twórcą pomnika Wilsona, przeznaczonego dla stolicy Wielkopolski. Borglum i Paderewski spędzili kilkanaście godzin w prywatnym wagonie mistrza, omawiając sprawę odsłonięcia pomnika. Amerykański rzeźbiarz przyjedzie do Polski w połowie maja, a za nim podąży Paderewski, aby wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, projektowanej na dzień 28 czerwca.

Paderewski wystąpił w Amarillo z koncertem w audytorjum miejskiem. Grał bez wytchnienia przez dwie i pół godziny, wobec 2500 rozentuzjazmowanych słuchaczy, i zmuszony niemilknącemi oklaskami i bisowaniem, czterokrotnie powracał do fortepianu.

Mistrz, gardząc wszelkiemi efektami scenicznymi, grał przy nieoświetlonej scenie, lecz przy poświęcie wiatru i huku piorunów, gdyż właśnie w czasie koncertu rozpętała się szalona burza, trwająca kilkanaście minut. Nie przeszkodziła ona jednak ani sędziwemu koncertantowi, ani słuchaczom, oczarowanym cudownemi tonami, płynącemi z pod palców genjalnego artysty.

Na program koncertu składały się utwory Chopina, Brahmsa, Bethovena, Debussy'ego, Rachmaninowa i innych. W naddatkach zagrał artysta menueta własnej kompozycji. Gdy mistrz opuścił wreszcie estradę, zagrzmiała burza oklasków, a oczarowana publiczność nie chciała opuścić sali.

Krytycy muzyczni, pełni podziwu dla sędziwego mistrza, zaznaczają, że artyzm Paderewskiego pogłębił się jeszcze i nabrał przedziwnej miękkości tonu.

W Wichita Falls (Texas) miał Ignacy Paderewski maleńką, a bardzo miłuchną przygodę. Do prywatnego wagonu mistrza nie wpuszczała służba nikogo z odwiedzających: reporterzy gazet, urzędnicy publiczni, a nawet członkowie komitetu recepcyjnego, mieli wstęp wzbroniony. Lecz maleńka Ania Holmes, trzyletnia obywatelka Texasu, zdołała jakoś omylić czujność służby i weszła do wagonu w którym mistrz siedział właśnie przy śniadaniu. Maleństwo, zarumienione z radości, że dotarło przed oblicze miłego, starszego pana, nie wiedziało jednak, co począć ze sobą. Po chwili ośmielona miłym uśmiechem Paderewskiego, podbiegła szybko do niego i wyciągając rączyny, podała mistrzowi śliczne czerwone jabłko. Paderewski, urodowany tą sceną, ucałował dziewczynkę serdecznie.

Prześladowania religijne
we Włoszech.

W dniu św. Józefa we wszystkich kościołach i kaplicach katolickich Jugosławji odczytany został List Pasterski arcybiskupa miasta Zagrzebia, oraz orędzie arcybiskupa Belgradu i biskupa Raguzy. Aczkolwiek treść wystąpień skierowana jest przeciwko rządowi włoskiemu, nie ulega jednak wątpliwości, że katolicy biskupi Jugosławji działają w ścisłem porozumieniu ze stolicą Apostolską i że przez nią w każdymbądź razie upoważnieni są do tego rodzaju poczynań.

Przedmiotem listów pasterskich jest stosunek rządowych władz włoskich do mieszkańców Italji i Wenecji Juljańskiej, które to dzielnice na mocy traktatów w St. Germain i Rapallo przypadły w udziale Włochom. Ludność tych ziem, w pewnych okolicach wyłącznie słowiańska i kroacka, jest obecnie ofiarą prześladowań władz lokalnych. Prześladowania te posunęły się tak daleko, iż wkroczyły nawet w granice religji.

Wbrew zapewnieniom p. Tittoni, delegata włoskiego na konferencję pokojową, wbrew obietnicom hr. Sforza, ówczesnego ministra spraw zagranicznych, wbrew nakonice łaskawym słowom mowy tronowej z 11 czerwca 1921 roku rząd włoski wzbrania kilkuset tysiącom swych słowiańskich obywateli odmawiania modłów publicznych w języku ojczystym, pociąga do odpowiedzialności w drodze służbowej (?) tych księży, którzy kazania wygłaszają nie po włosku, oraz tem samem radykalnie usiłuje osiągnąć zupełne wynarodowienie tamtejszej ludności. Co do księży, to udało się już rządowi włoskiemu pozbawić prawie zupełnie Istrję i Wenecję Juljańską kleru pochodzenia kroackiego i słowiańskiego.

Zbliżone do Watykanu pisma „Osservatore Romano" i „La Croix" nie raz już zabierały głos w tych sprawach, dając wyraz swemu ubolewaniu dla prześladowanych katolików - słowian. Jednakże dopiero Listy Pasterskie biskupów Jugosławji stawiają całą rzecz na właściwym poziomie. W listach tych katolicy biskupi wzywały wiernych do modłów w dniu św. Józefa na intencję rodaków i współwyznawców ciemiężonych we Włoszech. Rząd włoski nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie, jedynie faszystowski „Giornale d'Italia" nazywa akcję 19 marca „aktem zaborczości episkopatu ościennego królestwa" i traktuje ją na płaszczyźnie manewru politycznego. Jak słychać, Stolica Apostolska miała interwenjować u rządu włoskiego w sprawie tych represyj, stosowanych do katolików.

Oryginalne zasady
DYREKTOR PUWF.

Czytamy w biuletynie Katolickiej Agencji Prasowej:

W ostatnim numerze „Strzelca", poświęconym Piłsudskiemu, zabrał głos także pułk. Władysław Kiliński, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Jako motto przytacza słowa marsz. Piłsudskiego: „Najistotniejszą częścią „moralności" wojska jest namiętne dążenie do zwycięstwa, do zgniecenia i ostatecznego pokonania nieprzyjaciela, oraz wiara w powodzenie swego oręża i płynące stąd zaufanie do siebie, jako żołnierza... Moralność zaś ta jest namiętnością i wiarą, choćby jedna nic wspólnego z etyką, druga z rozumem i rozsądkiem nic nie miały". Słowa te napisał marsz. Piłsudski w r. 1914 przy omawianiu wojny bałkańskiej. Następnie pisze pułk. Kiliński:

„Przytaczam powyższe motto, aby przypomnieć, że z tej „moralności" stworzył Komendant Pierwszą Brygadę, z niej zbudował Wojsko Polskie i przez nią należy wychowywać młodzież w namiętności i wierze poprzez męstwo, wytrwałość i humor przy znoszeniu ciężarów".

A więc: Marsz. Piłsudski, mówiąc o wojnie, zaznaczył, że dzieją się na niej rzeczy, nie mające „nic wspólnego z etyką i rozsądkiem", a pułk. Kiliński głosi hasło, że przez tę „moralność" należy nadal, w czasie pokoju, wychowywać młodzież.

Gdyby taka była myśl przewodnia nieco niejasnych wywodów puł. Kilińskiego, wtedy należałoby mieć najdalej idące zastrzeżenia przeciwko tego rodzaju programowi wychowania.

Robotnicy - cudzoziemcy
W PRUSACH WSCHODNICH.

Pruski urząd statystyczny ogłasza świeżo zestawienie, wykazujące, iż w roku ubiegłym pracowało na terenie Prus Wschodnich 185.780 robotników obcokrajowców. Pierwsze miejsce wśród nich zajmowali, jak zawsze Polacy, stanowiący 45.7 proc. ogólnej liczby. Na drugiem miejscu szli Czesi, których liczba wynosiła 35.000 (18.8 proc.). Zkolei następowali Holendrzy (12.4 proc.), Austrjacy (4.9 proc.) i Jugosłowianie (4.2 proc.). Liczby te wykazują przedewszystkiem wyraźną tendencję poszukiwania sił roboczych dla rolnictwa wschodnio-pruskiego w krajach nawet bardzo dalekich, aby w ten sposób stworzyć konkurencję dla robotnika polskiego, który mimo to utrzymuje się wciąż jeszcze na pierwszem miejscu.

Echa skandalu
PRZY CIĄGNIENIU DOLARÓWEK.

Min. skarbu komunikuje: W dniu 2 marca r. b. przed losowaniem premji 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej okazał się brak pewnej ilości kartek z numerami dolarówek. Brak tych numerów został przed wrzuceniem zwitków do koła uzupełniony.

Naskutek zarządzonego dochodzenia wyższa komisja dyscyplinarna przy Ministerstwie skarbu, po zbadaniu całokształtu sprawy orzekła nałożenie następujących kar: Jan Fliegel, kierownik oddziału Urzędu pożyczek państw., został wydalony ze służby państwowej z utratą wszelkich praw, związanych z piastowaniem urzędu; Bol. Kamiński, kierownik Biura druków Min. skarbu — obniżenie stopnia służbowego z VII na VIII z pozbawieniem możności awansu w przeciągu jednego roku; dr. Michał Pielak, kierownik Urzędu pożyczek państw. otrzymał karę nagany, 4-ty urzędnik (który nie podlega ustawie o postępowaniu dyscyplinarnem jako kontraktowy) został ukarany w drodze administracyjnej przez zawiązanie z nim nowej umowy służbowej, obniżającej pobierane dotychczas uposażenie.

Popierajcie L. O. P. P.

REFLEKSJE TEATRALNE.

Miłość bez grosza

KOMEDJA W 3 AKTACH ST. KIEDRZYŃSKIEGO.

Prawda, że w tej komedji znajdzie się tu i ówdzie miłość bez grosza, ale więcej jest jeszcze grosza bez miłości, albo raczej miłości do grosza. Nawet miłość z gatunku prawdziwych jest u Kiedrzyńskiego zapluta nowoczesnym sceptycyzmem w stosunku do bezinteresowności uczuć. Bohaterowie, gdy usłyszą słowo: — Kocham! — z miejsca dochodzą, w jaki sposób na tem wyznaniu zakochany chciał zarobić. Odnosi się to szczególnie do sprostytuowanej duszy Witaminki Ordońskiej, córki praczki, godzącej się na każdą zmianę osoby męża, byle dojść do własnej kamienicy. Obok niej Fred Ordoński, mąż - kombinator, żyjący z dnia na dzień z interesów niepewnych i cokolwiek pachnących kryminałem. Wreszcie gronko przyjaciół i znajomych: a więc, Pręgorzewski, bogaty przemysłowiec, stary lowelas, zakochany w Witamince bez wzajemności, ale znający wartość swoich pieniędzy przy kupnie miłości, a więc Malatyński, ramolowaty kresowy obywatel ziemski, który, roztkliwiony szampanem, oddałby na piękne oczy cały swój majątek — wymierający okaz obywatela, trwoniącego pieniądze na kobiety; a więc wkońcu Chomik, goły artysta, który ma być sumieniem tej komedji, bo wierzy w miłość bez grosza, ufa, że Witaminka kocha bardziej jego, niż ów miljon, który Chomik ma odziedziczyć po jakiejś ciotce. Niewątpliwie nie jest on obojętny Witamince, ale gdy się okaże, że miljona nie będzie, byłoby to ponad siły córki praczki, by miała oddać rękę biednemu malarzowi.

Na początku był pieniądz. Od niego powstało wszystko inne: miłość, bo nowa suknia i perły, uśmiech, bo możność pójścia na dancing do pierwszorzędnej restauracji, zadowolenie z życia, bo własna kamienica, nawet moralność bo Witaminka zapowiada, że w jej kamienicy nie będą mogły mieszkać pary nieślubne.

Jak w wielu innych komedjach Kiedrzyńskiego w „Miłości bez grosza" wartość sceniczna przewyższa wartość literacką. Autor wypowiada morał bezapelacyjnie, unikając wnikania we względność pojęć etycznych, dopuszczalną na doświadczalnym terenie sztuki. Nie pozostawia nas autor ani przez chwilę w niepewności, z czem się on zgadza, a co potępia, narzucając nam swój pogląd na zagadnienia moralne, co już wkracza w sferę kaznodziejstwa i nie pozostawia widzowi żadnego punktu zaczepienia do rozważań po wyjściu z teatru.

„Miłość bez grosza" grano w teatrze sosnowieckim z widocznym nakładem pracy i starannością. P. Kowalski okazał się nie tylko utalentowanym artystą w roli Malatyńskiego, ale dbałym o całość reżyserem. Niemal wszyscy grający mieli duże pole do popisu i wszyscy wnieśli na scenę tyle, ile było można i trzeba. Przedewszystkiem więc Witaminka w interpretacji p. Niczewskiej była prawdziwa w każdym słowie i geście, kapitalną jej mamą była p. Tańska. Grudniewski, jako Ordoński, bez zarzutu, a doskonałym malarzem Chomikiem, pianista i śpiewakiem kupletów w jednej osobie okazał się p. Horowicz, wreszcie p. Relski gorzej się czuł jako starszy wiekiem Pręgorzewski, niż kiedyindziej w rolach charakterystycznych amantów. Epizodyczną rolę panny Basi, chcącej zostać artystką filmową, grała z umiarem p. Kosieradzka.

K. Ć—rk.

Jak uzdrowić Kasę Chorych?

Ograniczyć „powszechność" ubezpieczenia.

W odpowiedzi na artykuł p. A. Willnera, zamieszczony pod powyższym tytułem w niedzielnym numerze naszego pisma, otrzymaliśmy pismo następujące:

P. A. Willner, zarówno na stanowisku zastępcy komisarza Kasy chorych, jak i na urzędzie prezydenta miasta dał się poznać jako człowiek mający trzeźwy pogląd na życie i umiejący praktycznie ujmować różne jego przejawy, to też z prawdziwem zdziwieniem przeczytałem projekty p. Willnera, mające na celu uzdrowienie dotychczasowych stosunków w Kasie chorych.

P. Willner pisze:

„Pierwszą metodą, zdążającą do zlikwidowania nadmiernych i zbędnych świadczeń K. Ch. na rzecz ubezpieczonych — to kwestja propagandy.

Czy Kasy chorych działają w tym kierunku? Niestety, przeważnie odnoszą się z małem bardzo zrozumieniem do tego zagadnienia, a przecież stosunkowo niewielkiemi wkładami pieniężnemi możnaby uzyskać bardzo efektowne rezultaty. W centrach robotniczych wygłaszać odczyty, ogłaszać perjodyczne artykuły o Kasach chorych, robić pogadanki itp."

Szkoda, że p. W. nie wyjaśnił, co ma być omawiane w tych odczytach i artykułach. Czy sposoby lecznictwa w Kasie chorych, czy też tłomaczenie ludziom, że z instytucji tej nie należy korzystać.

P. W. zapomniał, że K. Ch. swą działalnością wyrobiły sobie mocno ugruntowaną a wysoce ujemną opinję i faktu tego nie da się zmienić przez odczyty, czy artykuły. Dotychczas o K. Ch. istnieje jedno zdanie, mianowicie, że jest to duże obciążenie bez żadnej korzyści.

Również drugie twierdzenie p. W., „że największem obciążeniem K. Ch. — to leczenie członków rodzin ubezpieczonego i że żadna inna ustawa na świecie nie przewiduje tak rozległych świadczeń członkom rodziny (jako świadczenia obowiązkowe) jak nasza ustawa", nie trafi nikomu do przekonania, boć jeżeli autor nie aprobuje projektu wprowadzenia opłat za porady lekarskie i lekarstwa, to tembardziej dziwny wydaje się pomysł wyłączenia od korzystania z K. Ch. członków rodziny ubezpieczonego, gdyż sposób ten byłby w skutkach daleko gorszy, niż wprowadzenie wspomnianych opłat.

Natomiast całkowicie podzielam pogląd p. W. w sprawie leczenia przez okres czterech tygodni własnym kosztem ubezpieczonych w lwowskim zakładzie ubezpieczeń od wypadków.

Jest to zarządzenie zupełnie niesłuszne, tak samo, jak opłacanie przez K. Ch. za swych członków leczonych w innych szpitalach tylko połowy stawek i dlatego zarządzenia te winny być zniesione.

Gdyby naprawdę chciał się kto zająć uzdrowieniem stosunków w Kasach chorych, możnaby znaleźć wiele środków i sposobów, a jednym z nich byłoby wyeliminowanie z opieki K. Ch. organizacyj i zrzeszeń, mogących dać swym członkom daleko lepszą pomoc i opiekę, niż daje ją K. Ch., a więc licznych rzesz urzędników prywatnych i samorządowych, którzy posiadając dobrze postawione i zasobne organizacje zawodowe, są w stanie zapewnić swym członkom i ich rodzinom nie fikcyjną, lecz istotną pomoc.

K. Jasiński.

Niech Sejmik odpowie

NA TE 16 PYTAŃ!

W oczekiwaniu na odpowiedź Sejmiku w sprawie zarzutów, stawianych gospodarce tej instytucji, postawiliśmy w artykule pt. „Niech Sejmik wyjaśni!" zamieszczonym w numerze niedzielnym K. Z. 16 pytań, na które Sejmik niewątpliwie da odpowiedź, jeżeli wyjaśnienie zaprojektowane na ostatniem posiedzeniu Sejmiku, ma mieć wartość rzeczową. Otóż we wspomnianym artykule niedzielnym pytanie pod C. pozwolimy sobie uzupełnić następująco:

— C. W sprawie piekarni „Produkcja" i piekarni w Czeladzi: W jakiej wysokości Sejmik jest udziałowcem piekarni i jaką gwarancję wobec Banku Gospodarstwa Krajowego przyjął za piekarnię „Produkcja", a w jakiej wysokości jest zaangażowana Kasa Komunalna w piekarni prywatnej w Czeladzi?

Sądzimy, że odpowiedź Sejmiku zostanie opublikowana w najkrótszym czasie, odkładanie jej bowiem pozbawiłoby ją aktualności, ale mogłoby nasunąć wątpliwości innego charakteru.

× **ZWIĄZEK PAŃ DOMU.** Ogólne zebranie członkiń Związku pań domu, oddziału w Sosnowcu, odbędzie się w czwartek, dn. 26 marca r.b. o godz. 17 (5 popoł) w lokalu kasyna fabryki „Hulczyński" (dojazd tramwajem do mostu Dietlowskiego), z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania. Sprawozdanie komisji organizacyjnej. Wolne wnioski. Pogadanka: „O racjonalnem odżywianiu — kuchnia witaminowa, surówka; przepisy kulinarne". Prelegentka — p. Gabryela Kwapiszewska. (przypominamy — notesy i ołówki).

Wstęp na zebranie mają wszystkie osoby, interesujące się działalnością Związku.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godz. 5. Sekretarjat czynny będzie w tym samym lokalu od godz. 4. Członkinie Związku proszone są o wpłacanie składek i odbieranie legitymacji przed zebraniem. Jednocześnie przyjmowane będą deklaracje pań, zgłaszających chęć należenia do Związku. Członkinie Związku będą mogły nabywać (przed zebraniem) pomarańcze po cenach hurtowych. Komitet organizacyjny prosi panie domu o jaknajliczniejsze przybycie.

× **Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY.** Zarząd Związku podoficerów rezerwy koła Sosnowiec prosi członków o przybycie dnia 24 bm. o godz. 16, na boisko P. W. i W. F. w Sosnowcu, celem wzięcia udziału w pierwszych ćwiczeniach sekcji lekko - atletycznej, które będzie prowadził kierownik sekcji Józef Wawrzyn maratończyk kilkakrotny zdobywca pierwszych nagród. W dniu 26 b.m. o godz. 18 w lokalu własnym odbędzie się lekcja śpiewu pod dyrekcją p. Bergiera długoletniego dyrygenta Towarzystwa śpiewaczego „Lira" w Grodźcu.

× **Z ŻYCIA HARCERSTWA W GOŁONOGU.** W ubiegłą niedzielę w sali Domu ludowego przy kop. Flora staraniem 39 zagłębiowskiej drużyny harcerskiej w Gołonogu, odbyła się wieczornica, której program obejmował: słowo wstępne, ćwiczenia plastyczne, piramidy, deklamacje i jednoaktówkę. Aczkolwiek całość sprezentowała się dobrze, to jednak dał się zauważyć pośpiech w przygotowaniu poszczególnych części. Szczególnie ładnie wypadły deklamacje malutkiej Jagusi — przekupki, którą publiczność gorąco oklaskiwała, oraz ślicznie została odegrana jednoaktówka: „Jak Bolek został harcerzem", w której doskonale zostało odtworzone piękno obozowe życia harcerzy.

× **ZE STOWARZYSZENIA SZACHISTÓW.** W ub. niedzielę odbył się mecz towarzyski klubów szachowych Król-Huty ze Stowarzyszeniem miłośników gry szachowej w Sosnowcu na 20 szachownicach. Wynik 10 i pół na 9 i pół na korzyść Król-Huty. Sosnowiec wystąpił w znacznie osłabionym składzie bez prof. Zawadzkiego, A. i I. Jasnych, dr. Grodzińskiego i Warmana.

W dniu 28 b.m. o godzinie 18 w cukierni Warszawskiej w Sosnowcu, b. wicemistrz Górnego Śląska p. Goldminc rozegra na 20 szachownicach mecz przeciwko klubowi szachowemu Sosnowiec. Zarząd Stowarzyszenia prosi wszystkich członków i sympatyków o wzięcie udziału w grze. Wkładka wynosi 1 zł.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Wtorek

Dziś Marka M.
Jutro Zwiastowanie
Wschód słońca 5 m. 31.
Zachód „ 17 m. 53.

URODZENI DNIA 24 MARCA
(pod wpływem znaku BARANA).

Wyobrażają charakter BEZMYŚLNY, kapryśny, niestały, skłonność do gier i swobodnej miłości, namiętność i lekkomyślność, chęć poszukiwania nowych wrażeń i nadmiar sił życiowych nieujętych w karby. Wystrzegać się napojów wyskokowych, gdyż takowe wywołują bóle głowy, jak również osłabiają ogólnie organizm. Należy wystrzegać się spółek i szczerości w otoczeniu ludzi bliskich, gdyż to jest powodem częstych rozczarowań lub niepowodzeń. Przesilenie nastąpi na lepsze po opanowaniu swoich skłonności, a w pożyciu małżeńskiem możliwy spokój i zabezpieczenie materjalne.

Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem BARANA? Skłonni są do przeziębienia głowy lub gardła, cierpią niektórzy na newralgję nerwów szyi, ból głowy, zębów i na bezsenność. Miewają często wyrzuty skórne na twarzy i plamy. Z powodu silnego wzruszenia brak nieraz pamięci. Przeważnie łysieją.

Dla urodzonych dnia 24 marca, szczęśliwy miesiąc październik, daty dnia 4, 10, 15, 18, kolor różowy z czarnym, talizman — kamień SZAFIR przynosi szczęście.

Liczby loteryjne 1 9 2 8 4 4 : 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Miłość paryżanki" oraz „Sportowiec z miłości".

Kino „Palace" — „W pomroku nocy".

Kino „Czary" —„Wiatr od morza".

× **REKOLEKCJE DLA DZIECI SZKOLNYCH.** Wczoraj dla dzieci szkolnych ze wszystkich szkół powszechnych w Czeladzi, rozpoczęły się trzydniowe rekolekcje, w kościele parafjalnym w Czeladzi. Rekolekcje prowadzą ks. ks. prefekci. Po rekolekcjach, w których bierze udział młodzież starszych oddziałów, nastąpi spowiedź i komunja św.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Celem udostępnienia jaknajszerszym warstwom widowisk naszego teatru postanowiła dyrekcja teatru miejskiego urządzić tani tydzień przedświąteczny. W tygodniu tym wszystkie miejsca siedzące na parterze kosztować będą tylko 1 zł., na balkonie 70 gr., na galerji 30 gr., kupon do loży kosztować będzie tylko 1.50 zł. Jako pierwsze przedstawienie tego tygodnia, tj. we wtorek 24 bm. odegrana zostanie ciesząca się jeszcze zawsze ogromnem powodzeniem farsa Praxy'ego „JEJ CHŁOPCZYK".

W czwartek 26 bm. wystawiona zostanie sensacyjna komedja amerykańska „NARZECZONA W GARSONIERZE".

W piątek 27 bm. „KOCHANEK PANI VIDAL", komedja w 3 aktach L. Verneuil'a.

Powyższe sztuki, to istne perły humoru, wobec czego spodziewać się należy, że publiczność, która tłumnie w tych dniach zapełni widownię teatru bawić się będzie znakomicie. Początek przedstawień o godz. 8.15. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. pism. p. Czechowskiego (Sosnowiec, ul. 3 Maja 8).

× **REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI W DĄBROWIE.** Przypominamy, że jutro tj. w środę dn. 25 b.m. odbędą się rekolekcje dla inteligencji w sali „Ogniska" w Dąbrowie, ul. Krótka 11, o godz. 7 wieczorem. Rekolekcje przeprowadzi krakowski kaznodzieja ks. dr. Staich.

× **POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ.** Jutro w Magistracie czeladzkim odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, na której ma być rozpatrzony preliminarz budżetowy na rok 1931-32.

× **INTERESUJĄCY ODCZYT.** Staraniem wydziału wykonawczego komisji porozumiewawczej dyrektorów szkół średnich Zagłębia Dąbrowskiego odbędzie się we środę 25 bm. o godz. 18 w sali gimnazjum im. Staszica odczyt profesora Uniw. Jagiell. dr. Stefana Szumana na temat: „Charakterystyczne cechy 5 okresów rozwoju psychicznego dzieci i młodzieży". Wstęp 1 złoty.

Jak się dowiadujemy wydział wychowawczy organizuje cały cykl odczytów z dziedziny pedagogji i wychowania młodzieży. Odczyty te powinny zainteresować zarówno sfery nauczycielskie jak i rodziców.

Protest robotników

PRZECIW GOSPODARCE KOMISARYCZNEJ W BĘDZINIE.

Robotnicy kopalni „Paryż" i „Koszelew" wnieśli pod adresem p. wojewody kieleckiego zbiorowy protest przeciw gospodarce komisarza m. Będzina, zaopatrzony w kilkaset podpisów z delegatami pp. Łaskowskim, Berezą i Polakiem na czele. W proteście tym m. in. czytamy: z

Mimo tego, iż pracujemy w kopalniach po 3 dniówki w tygodniu i zarobek nasz nie jest w stanie zaspokoić naszych potrzeb życiowych, to w tym czasie obecny zarząd miasta uważał za wskazane przyjęcie 3-ch nowych sekwestratorów, których razem jest obecnie 5-ciu, celem wyrwania od nas ostatniego grosza w postaci podatków z naszych głodowych zarobków. Podatki od lokali wnosi się nam bezpośrednio na kopalnie celem potrącenia ich z naszych zarobków, chociaż nasze zarobki w obecnym czasie niejednokrotnie nie przewyższają 120 — 150 zł. miesięcznie. Dlatego też uważamy, iż tego rodzaju postępowanie Magistratu mija się z istotą samorządu, jako instytucji, która ma sprawować opiekę nad swojemi mieszkańcami. O jakiemś odwołaniu się od podatku niema wcale mowy, gdyż pan Komisarz urzęduje tylko najwyżej jedną godzinę dziennie w Magistracie, bo ma inne zajęcie w Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu i dlatego wszelkie interwencje i podania nie mogą być załatwione względnie rozpatrzone. Nie szanuje się i nie akceptuje uchwał starego zarządu miasta, mocą których były umarzane niektóre podatki miejskie, a odpowiednie dowody na to były już przez nas przesłane do Urzędu wojewódzkiego.

Dlatego też taki stan rzeczy istnieć nie może, gdyż krzywda w konsekwencji odbija się tylko na barkach naszych jako ludności biednej i prowadzącej żebraczy żywot. Uważamy, iż celem państwa jest umożliwienie wszystkim jego obywatelom lepszego bytowania, a zarazem uprzystępnienie im w braniu odpowiedzialności za jego losy, a ponieważ gmina jest pierwszym etapem na tej drodze, przeto jeszcze raz wyrażamy swój protest i oburzenie na nienormalne stosunki jakie panują w naszem mieście i żądamy od pana Wojewody jaknajszybszego rozpisania wyborów do Rady miejskiej jako jedynego wyjścia z obecnej sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się pod rządami komisarskiemi.

Powyższe pismo wysłali robotnicy wymienionych kopalń do Kielc w ub. sobotę.

× **KOMISARZ ZIEMSKI W CZELADZI.** Wczoraj bawił w Czeladzi komisarz ziemski z Zawiercia, który po dokładnym przestudjowaniu umowy rolników czeladzkich z tow. Saturn o dobrowolnem zlikwidowaniu serwitutów pastwiska „Grabek", zatwierdził tę umowę.

× **NIE „UDZIAŁOWA" LECZ „POPULARNA".** W ogłoszeniu, zamieszczonym na ostatniej stronie w niedzielnym numerze z dnia 22 bm., o reorganizacji kawiarni zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Reorganizacja mianowicie nastąpiła w kawiarni „Popularnej" (3 Maja 25) a nie w „Udziałowej".

× **NERWOWOŚĆ W KASIE CHORYCH.** Do jednego z ambulatorjum Kasy chorych w Dąbrowie zgłosiła się do dentystki matka z dzieckiem, prosząc o wyrwanie temu ostatniemu zęba. Kiedy dziecko, ujrzawszy panią w białym kitlu, poczęła płakać, dentystka głosem podniesionym poczęła nań krzyczeć, a w końcu, mimo uspokojenia się dziecka, oświadczyła, że zabiegu nie uczyni, gdyż jest bardzo zdenerwowana. Możeby wobec tego pani dentystka przyjmowała tylko w dni, kiedy nie jest zdenerwowana.

× **Z KOMISARJATU P. P. W CZELADZI.** Wczoraj powrócił z Zakopanego asp. Stan. Bieńkowski, kierownik Komisarjatu P. P. w Czeladzi i, skończywszy urlop wypoczynkowy, objął urzędowanie.

× **POŻAR W PSARACH.** W ub. sobotę wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach sukcesorów Bączkowskiego i Grudzińskiego we wsi Psary, gminy Łagisza. Pastwą pożaru padły dom mieszkalny i obora sukcesorów oraz sąsiednia stodoła Stanisława Kidawy i obora Woźniaka. Poszkodowani obliczają swe straty na 9000 zł.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 22-letnia Józefa Kuźmicz, zamieszkała w Sosnowcu (Piłsudskiego 84) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

41 GOSPODARSTW

PADŁO PASTWĄ PŁOMIENI.

W sobotę 21 bm. o godz. 6 popołudniu na północny wschód od Zawiercia ukazała się olbrzymia łuna. Mimo natychmiastowego powiadomienia tutejszych straży pożarnych, wyjechać nie było można, gdyż drogi, w tamtą stronę prowadzące, są obecnie nie do przebycia. Okazało się bowiem, że groźny żywioł szaleje z niesłychaną siłą we wsi Skarżyce, gm. Kromołów.

Pożar wybuchł w zabudowaniach Jacentego Moszczowskiego i wskutek sprzyjającego wiatru w kilka minut przeniósł się na szereg innych. gospodarstw, skupionych w pobliżu. Na ratunek przybyło 12 straży wiejskich, akcja ratownicza była jednak niesłychanie utrudniona wskutek braku wody.

Pastwą straszliwego żywiołu padło **41 gospodarstw, wiele inwentarza, sprzęt i narzędzia rolnicze, gdyż nic prawie nie można było uratować.**

Kilku gospodarzom spaliły się nawet pieniądze, uzyskane z pożyczek na komasację. Z całej wsi pozostało jedynie 26 gospodarstw niespalonych. Pogorzelcom grozi ostatnia nędza, pomoc pieniężna jest nieodzownie potrzebna.

Straty wynoszą przeszło 200.000 złotych.

Podczas pożaru, gdy gospodarze potracili poprostu głowy, jacyś zbrodniczy osobnicy z Zawiercia **usiłowali dokonać grabieży inwentarza.**

Na szczęście dopędzono ich za wsią i odebrano łup. Wtedy niecne opryszki napadli na drodze na powracające dziewczęta wiejskie, dopuszczając się na nich gwałtu.

Dręczenie zwierząt w Dąbrowie

a ludzi w Będzinie.

Do Dąbrowy przybył zwierzyniec, posiadający kilka sztuk rożnych zwierząt. Jeżeli zwierzyńcem tym nie zainteresowały się władze w innych miastach, możeby na terenie Zagłębia policja, względnie Tow. opieki nad zwierzętami zwróciło uwagę na dręczenie zwierząt w tej menażerji, gdzie pomijając już okropny fetor, świadczący o niehigjenicznem utrzymywaniu klatek, niektóre zwierzęta umieszczone są w tak ciasnych klatkach, że wprost nie mogą się ruszać.

Podobne dręczenie zwierząt jest rzeczą niedopuszczalną i należy się spodziewać, że ktoś się tem zajmie i nie pozwoli na dalsze męczenie zwierząt.

— W daleko gorszy sposób dręczy zaciekłe partyjnictwo w Będzinie ludzi, zwłaszcza urzędników państwowych i komunalnych. Mianowicie pewna paniusia rozwinęła ostatnio niezwykle intensywną akcję w kierunku zdobywania członków BB. W tym celu do wymienionych kategorji urzędników rozsyłane są masowo deklaracje o zapisywanie się na członków BB oraz o zadeklarowanie wysokości składki miesięcznej.

Wybryk anormalnej działaczki, noszący cechy niedopuszczalnego przymusu, wywołał wśród urzędników ogromne wzburzenie, bowiem w dzisiejszych czasach, kiedy urzędnicy stoją w obliczu obniżki uposażenia wyciąganie od nich nowego „dobrowolnego" podatku jest czynem, zasługującym jedynie na potępienie.

Zrozumiała rzecz, że tego rodzaju polowanie na ludzkie kieszenie da w obecnych warunkach pewien efekt, gdyż jednostki zależne lub tchórzliwe, w obawie narażenia się, względnie utraty posady, muszą płacić nowy haracz, przeklinając kwokę, która zamiast zająć się wychowaniem dzieci, dręczy Bogu ducha winnych ludzi.

Napadnięty wywiadowca

postrzelił dwukrotnie napastnika.

W ub. sobotę wieczorem ulica Targowa w Sosnowcu przedstawiała zgoła niesamowity widok. Oto trzech pijanych osobników biło i zaczepiało przechodniów, przy akompanjamencie krzyków i wyzwisk.

W pewnej chwili awanturnicy natknęli się na przechodzącego tamtędy służbowo wywiadowcę Wydziału Śledczego P. P. w Sosnowcu, którego również zaczepili i usiłowali pobić.

Napadnięty wywiadowca przywołał awanturników do porządku, a gdy to nie odniosło skutku strzelił w górę na postrach z rewolweru.

Na odgłos strzału napastnicy z tem większą zaciekłością rzucili się na wywiadowcę, grożąc mu śmiercią. Wówczas napadnięty w obronie własnego życia strzelił dwukrotnie w kierunku awanturników. **Oba strzały były celne:** kule zraniły jednego z napastników w brzuch i w lewą nogę poniżej podudzia.

Jak się okazało, postrzelony został znany awanturnik 25-letni **Feliks Budzyński, bez zajęcia, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Kordonowej 4.** Rannego po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewieziono na kurację do szpitala na Pekinie.

Przybyła na miejsce awantury policja zdołała aresztować drugiego awanturnika, brata rannego Budzyńskiego 30-letniego Klemensa. Przekazano go władzom sądowym.

Epidemja fałszowania

mleka i wszelkich słodyczy.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Przed kilku dniami p. dr. M. M. poruszył w „Kurjerze Zachodnim" niezmiernie ważną sprawę fałszowania artykułów spożywczych, ze szkodą dla szerokich warstw ludności.

Żałować tylko należy, że tak ważne zagadnienie potraktowane zostało bardzo powierzchownie, gdyż autor wspomniał tylko o fałszowaniu masła i esencji octowej, przyczem pomieszano pojęcia, gdyż wymienione formy fałszowania esencji octowej, w postaci mniejszej ilości płynu, lub mocy, są kategorją oszustwa, nie mającą nic wspólnego z fałszowaniem wyrobu, względnie jakości tego artykułu.

Szkoda, że w artykule swym p. dr M. M. pominął zupełnie dwa artykuły, fałszowane w niezwykle szerokich rozmiarach, co jest tem szkodliwe, że artykuły te spożywa przeważnie młode pokolenie. Chodzi, mianowicie, o mleko i wszelkiego rodzaju słodycze. Wiadomo ogólnie, jak środki te są fałszowane i wyrazić trzeba zdziwienie, że w dzisiejszych czasach, kiedy walka z chorobami i akcja zapobiegawcza stoją na dość wysokim poziomie, zwalczania, fałszowania artykułów żywnościowych poświęca się tak mało uwagi. Jeżeli chodzi o teren Zagłębia, nie istnieje tu żadna planowa i systematyczna walka z fałszerstwem środków żywnościowych, ujawnienie fałszerstwa jest dziełem przypadku lub oskarżenia. Wystarczy obejrzeć zawartość różnych owocarń, kramów ulicznych i targów, aby przekonać się, ile to tam i jakich smakołyków sprzedaje się przeważnie młodzieży. Wyroby te są niewiadomego pochodzenia, to też słusznie radzi p. dr. M. M., aby nie nabywano artykułów spożywczych. niepodających na etykietach adresu wytwórni.

Jest to właściwie półśrodek, a jedynie skutecznym środkiem byłoby zorganizowanie przez władze państwowe, przy współudziale samorządów i pewnych organizacyj konsekwentnie i systematycznie prowadzonej walki z plagą fałszowania artykułów żywnościowych,, przy stosowaniu możliwie surowych kar, co niewątpliwie spowodowałoby jeżeli nie zupełne usunięcie plagi, to przynajmniej zredukowanie jej do nieznacznych form i rozmiarów.

Dla pewych organizacyj byłoby tu wdzięczne pole do pracy i szkoda, że dotychczas nikt się tem nie zajął.

A możeby p. dr. M. M. zechciał wziąć inicjatywę w swe ręce i powołać do życia, oczywiścia przy pomocy samorządów, placówkę do walki z fałszowaniem środków żywnościowych.

B. O.

O 30 zł. dopłaty

ZA MUZYKĘ ENTUZJAZMU.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów do Sejmu sanacja w Zagłębiu zaaranżowała pochody tryumfalne, które nazywano samorzutnym odruchem ludności. W jednym z tych pochodów samorzutnie wzięła udział orkiestra kopalni Koszelew... zamówiona w tym celu przez d-ra Barylskiego za 150 zł. Mimo, że udział tej orkiestry w pochodzie oceniono znacznie drożej, jako że musiała wygrywać entuzjazm powyborczy nietylko w samym Będzinie, jak się początkowo umówiono, ale i w pochodzie przez Warpie, Ksawerę, Grzichów i Małobadz, orkiestrze za ten występ zapłacono tylko 120 zł., o zapłaceniu reszty w kwocie 30 zł. nikt z sanacji dotąd nie pomyślał. Sądzimy, że sanacja tylko przez zapomnienie zapomniała o swym długu i nie zechce krzywdzić wymienionej orkiestry, której muzyka — jak mówią wtajemniczeni — narobiła po wyborach odruchowego entuzjazmu nawet więcej jak za 300 zł.z

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** W ub. niedzielę porlezas przetaczania wagonów w obrębie kopalni Klimontów został przejechany spinacz kopalniany Franciszek Magnuski. ponoszącego na miejscu śmierć. Zwłoki ofiary wypadku umieszczono w kostnicy kopalnianej.

× **DROBNE KRADZIEŻE.** Z jatki Boeka Brenera, we wsi Bory, gminy Niwka skradziono mięso wołowe, wartości 300 zł., Sarze Rozenmajer, zamieszkałej w Będzinie (Małachowskiego 33) skradziono ze strychu bieliznę wartości 33 zł.

× **CZYJ ZEGAREK?** W I komisarjacie P. P. w Sosnowcu, jest do odebrania, po udowodnieniu prawa własności znaleziony srebrny zegarek damski.

FRAK.

Charlie Chaplin rozpoczął swą karjerę jako członek wędrownego zespołu teatralnego. Kiedyś miał grać rolę lorda. Z przerażeniem zauważył dyrektor, że Chaplin do fraka włożył czarny krawat.

— Czy pan nie wie, że do fraka nosi się krawat biały?

— Przepraszam pana dyrektora — odpowiedział Chaplin — to jest właśnie najbielszy z mych białych krawatów.

Zuchwałe włamanie
DO SKŁADU GALANTERYJNEGO.

Przed trzema tygodniami, jak donosiliśmy, nieznani sprawcy dokonali w nocy zuchwałego włamania do sklepu galanteryjnego p. P. Kucharskiego w Sosnowcu (3-go Maja), przyczem skradli różne towary galanteryjne, wartości 10.000 zł.

W nocy zaś z ub. niedzieli na poniedziałek niemniej zuchwałego włamania dokonano do składu galanteryjnego p. A. Witkowskiej, mieszczącego się również przy ulicy 3-go Maja, w sąsiedztwie komisarjatu P. P. Włamania dokonano prawdopodobnie między godz. 12 — 4 w nocy. Złodzieje dostali się do sieni od strony podwórza, po otwarciu drzwi wytrychem, następnie zaś oderwali dwie kłódki, na które były zamykane drzwi sklepu, poczem dostali się do wewnątrz. Łupem złodziei padła znaczna ilość bielizny oraz różne przedmioty galanteryjne, wartości 6.000 złotych.

Kradzież spostrzeżono wczoraj rano i zawiadomiono o niej bezwłocznie policję, która zajęła się wykryciem śmiałych włamywaczy.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na grób śp. Jerzego Rzodkiewicza — składają na budowę Gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu — Stan. Zielińscy zł. 50 (pięćdziesiąt) i P. Sosnowscy zł. 20 (dwadzieścia).

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego kolegi ś. p. Jerzego Rzodkiewicza składają na ochronkę Ks. Raczyńskiego zł. 40 (czterdzieści) Feliksostwo Fryczowie, Klimontów.

ZE SPORTU.

LIKWIDACJA ZATARGU W PIŁKARSTWIE. W ub. niedzielę odbyło się w Częstochowie nadzwyczajne zebranie klubów piłkarskich okręgu kieleckiego, przy udziale przedstawiciela P. Z. P. N. p. Maillowa. Na zebraniu tem zlikwidowano zatarg, jaki powstał między okręgiem a klubami. Zatarg zlikwidowano w ten sposób, że siedziba okręgu nadal pozostaje w Częstochowie, natomiast w Sosnowcu został utworzony autonomiczny podokręg. Na tem samem posiedzeniu zadecydowano pozostawienie Zagłębianki i Ruchu w klasie A., oraz spadek Świtu i Sarmacji do klasy B.

WARTA — BRYNICA 1:4. Mistrzowska drużyna „Warty" zawierckiej bawiła w ub. niedzielę w Czeladzi, gdzie rozegrała zawody z beniaminkiem kl. A. „Brynicą", ulegając jej w stosunku 1:4. Warta wystąpiła w swym najlepszym składzie wzmocniona przytem Bergielem i B. Cichoniem z „Sosnowca". Zawody prowadzone w ostrem tempie, wykazały rewelacyjną formę gospodarzy. Zwycięstwo miejscowych, którzy grali nadzwyczaj ambitnie, zupełnie zasłużone.

BRYNICA ZDOBYŁA NAGRODĘ M. CZELADZI. W ub. sobotę rozegrano finałowe spotkania w turnieju ping - pongowym, o wędrowną nagrodę m. Czeladzi. Drużyna Brynicy, w składzie: Irzycki, Z. Horzelski, Konieczny, Kuzia i Mydlowiecki zwyciężyła bijąc Sokoła — 3:0, „Pion" Piaski — 3:0 i S. M. P. Czeladź — 4:1. Następne miejsca przypadły w udziale S. M. P., Dom ludowy i „Pion" Piaski.

C. K. S. — CHORZÓW 18:14. Zawody koleżeńskie, drużynowe, pomiędzy Chorzowem a C. K. S., które rozegrane w ubiegłą niedzielę w Czeladzi, przyniosły zwycięstwo C. K. S. w stosunku 18:14. Rewanż rozegrany będzie w Chorzowie.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU MIĘDZYSZKOLNEGO. W ub. niedzielę zakończył się międzyszkolny turniej siatkówki na sali. Rozegrano ostatnie zawody: gimnazjum państw. im. Łukasińskiego, zespół II — seminarjum państw. im Mickiewicza 38:8 oraz gimn. państw. Staszica — gimn. im. Łukasińskiego, zespół II 22:16. Sędziował profesor wychowania fizycznego J. Olszewski. Pierwsze miejsce w turnieju zajął zespół I gimnazjum im. Łukasińskiego, osiągając 15 punktów, przy stosunku piłek 196:51. Wszystkie drużyny, za wyjątkiem zespołu pierwszego gimnazjum im. Łukasińskiego pokazały grę niżej średniej. Zwycięski zespół jest na terenie Zagłębia w tej chwili bezkonkurencyjny. Skończone opanowanie piłki, dobre podania i fenomenalne ścięcia, wraz z zgraniem całego zespołu tworzą grę na poziomie extra klasy. J. B.

PIERWSZE ROZGRYWKI LIGOWE. W ub. niedzielę, przy pięknej pogodzie rozpoczął się sezon rozgrywek ligowych. Na pierwszy ogień poszły drużyny Warszawy i Krakowa.

W Warszawie spotkała się mistrzowska drużyna Polski **Cracovia z Polonią**. Wynik spotkania remisowy 2:2 (1:0).

W Krakowie miejscowa **Garbarnia** gościła **Warszawiankę**, którą pokonała w stosunku 4:1 (2:1). Krakowski zespół zrewanżował się obecnie Warszawiance za poniesioną od niej w ub. roku porażkę w stosunku 3:1.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O szkołę handlową

Otrzymujemy następujące uwagi:

Zagłębie Dąbrowskie z swemi miastami i osadami, blisko siebie położonemi i coraz większą z sobą łączność uzyskującemi, stanowi jedno wielkie miasto, w którem po odzyskaniu niepodległości dzięki trosce i staraniom sfer, świadomych potrzeb społecznych i państwowych, szkolnictwo tak ogólne jak i zawodowe i powszechne osiągnęło znakomity stopień rozwoju.

W Zagłębiu naszem nawet najmniej zamożne rodziny mają możność kształcenia swych chłopców do nauki dzieci i przysposabiania ich do pracy w różnych kierunkach. Do wyższych uczelni też chyba znikąd tyle nie idzie młodzieży, co z Zagłębia Dąbrowskiego, w którem powojenny pęd do nauki przybrał wyjątkowo bujne rozmiary.

Mimo to wydaje się mi, że niedość dobrze lub że wcale nie ujęto u nas sprawy szkolnictwa handlowego i że w tej dziedzinie można dużo zmienić na lepsze.

Spory odsetek młodzieży, wstępującej do gimnazjów, nie kończy ich, a inni kończąc, nie idą i nie mogą iść na wyższe studja. Dla tych byłoby lepiej kończyć szkołę handlową jako więcej do życia i do pracy dającą przygotowania. Ale trzeba, żeby szkoła handlowa w służbie rządowej, samorządowej, w pracy, w karjerze życiowej dawała uprawnienia niemniejsze od matury gimnazjalnej. Prócz tego szkoła handlowa średnia powinna być dostępniejszą pod względem opłat. Powinna być wreszcie upaństwowioną, żeby mogła zachęcić do wstępowania do niej i odciążyć gimnazja.

Mam na myśli szkoły męskie, z których w Zagłębiu wiem o jednej prywatnej w Sosnowcu i prywatnem liceum w Będzinie. Obie te szkoły nie korzystają — zdaje się — z pomocy państwowej, czy samorządowej czy też Izby przemysłowo - handlowej, co gdyby miało miejsce, byłyby one tańsze i dostępniejsze dla szerokich sfer i — co za tem idzie — mogłyby się lepiej rozwijać.

Obok szkół średnich, tak jak na Śląsku Górnym, powinny istnieć i niższe szkoły handlowe. Natomiast wszędzie należałoby skasować i wzbronić prowadzenia różnych szumnie reklamujących się kursów handlowych i buchalteryjnych, które z uwagi na brak należytej obsady, mizerne programy, często niski poziom etyki otwierających owe kursy i obliczaniu ich tylko na zarobek, nie mogą uczęszczającym dawać żadnego pożytku. Wytwarzają zaś jakby konkurencję dla szkolnictwa handlowego, które gdyby odpowiednio uregulować, kursy handlowo - buchaltery ne nie miałyby co robić.

Sprawę szkolnictwa handlowego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego śmiem gorąco polecić uwadze czynników państwowych, samorządowych i przedewszystkiem Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

L. K.

Wystawca weksla odpowiada nawet w braku protestu.

Posiadacz weksla własnego wystąpił przeciwko poręczycielowi wekslowemu o zasądzenie sumy wekslowej. Sąd oddalił powództwo, orzekając, że wobec braku protestu odpowiedzialność wystawcy i poręczyciela wygasa.

Sąd najwyższy, do którego odwołał się posiadacz weksla, uchylił ten wyrok i wyjaśnił: w myśl art. 102 prawa wekslowego odpowiedzialność wystawcy weksla jest taka sama, jak akceptanta zweksla trasowanego, zarówno co do zakresu jaki i co do czasu trwania.

Według zaś art. 70 prawa wekslowego odpowiedzialność wekslowa akceptanta trwa aż do czasu upływu przedawnienia, chociażby weksel nie był protestowany. Poręczyciel zaś odpowiedzialny jest w ten sam sposób, co i ten, za kogo ręczył.

Kronika gospodarcza.

CENTRALNA TARGOWICA W MYSŁOWICACH. W tygodniu od dnia 14 do 20 b. m. spędzono na targi: buhai 80, wołów 30, krów 632, jałówek 68, cieląt 76, nierogacizny 2276; ogółem 3173 zwierząt. Targ ożywiony, tendencja stała.

CYNK POLSKI W LONDYNIE. W porcie gdyńskim załadowano ostatnio dwa statki cynku w ilości około 3000 ton z przeznaczeniem do Londynu. Są to pierwsze większe ładunki cynku dla Anglji; zakupione w hutach polskich.

RZEŹNIA DROBIU W PORCIE GDYŃSKIM. W pobliżu chłodni portowej, przy basenie marszałka Piłsudskiego, Związek syndykatów eksportu drobiu wydzierżawił już teren, na którym w najbliższym czasie przystępuje do budowy tuczarni i rzeźni drobiu, obliczonej na przeróbkę roczną do 200.000 szt. ptactwa, przeznaczonego na eksport, przeważnie do Anglji.

KRYZYS W ŚWIATOWYM PRZEMYŚLE JEDWABIU SZTUCZNEGO, który się rozpoczął w r. 1929, pogłębia się dalej. Wiele fabryk zagranicznych zawiesiło całkiem produkcję. Na złą konjunkturę wpływa niezawodnie fakt, ze produkcja światowa wyniosła w r. ub. 185.000 ton i 198.000 t. w roku 1929, co stanowi rekord wytwórczości i przewyższa prawie czterokrotnie produkcję jedwabiu naturalnego. Wobec zmniejszenia się konsumcji zwiększona produkcja nie znajduje zbytu i ciąży na rynku polskim, gdzie wzrasta przywóz nowego artykułu, t. zw. „vistry". Przywóz vistry umożliwia niska stawka celna i jedynie w razie jej podniesienia można liczyć na rozpoczęcie odnośnej produkcji w kraju.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 23.3.

AKCJE: Bank Polski 135.00 — 135.75. Sole potasowe 90.00, Lilpop 21.00, Starachowice 11.87.

Tendencja cokolwiek mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer zł. 49.10, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 94.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.50.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 i jedna czwarta, Nowy Jork 8.915, Londyn 43.36 i jedna czwarta, Paryż 34.92, Wiedeń 125.40, Włochy 46.76, Belgja 124.25, Szwajcarja 171.77, Holandja 357.77, Berlin 212.66. Dol. War. pr. obr. 8.924 — 8.925.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 21.35 — 21.20 — 21.05. Otręby żytnie 16.00 — 17.00. Otręby pszenne 16.25 — 17.25, Otręby pszenne grubsze 17.25 — 18.25.

Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

Kronika Zawiercia.

Zebranie rzemieślników
BUDOWLANYCH.

W niedzielę 22 bm. w Domu rzemieślniczym w Zawierciu odbyło się zebranie cechu murarsko - ciesielsko - malarskiego przy bardzo licznym udziale zainteresowanych t.j. przeszło 100 osób. Podczas zebrania poruszano szereg spraw, mających poważne znaczenie dla mistrzów i czeladników wymienionych zawodów. Wskutek skarg na to, iż niektórzy osobnicy otrzymali nielegalne dokumenty rzemieślnicze, wyjaśniono, iż po porozumieniu się z Izbą rzemieślniczą, dokumenty takie na wniosek cechu będą przez Izbę unieważnione.

Rzemieślnicy, którzy przed 13 grudnia 1927 r. prowadzili samodzielnie rzemiosło, mogą zwracać się do cechu z posiadanymi dokumentami celem uzyskania potrzebnych zaświadczeń, które umożliwią im uzyskanie świadectw mistrzowskich i kart rzemieślniczych. Również czeladnicy tych samych zawodów otrzymają z cechu zaświadczenia na wniosek mistrza, u którego odbyli praktykę. Za wszelkie świadczenia cech pobierać będzie opłaty, ustanowione przez Izbę rzemieślniczą.

Stwierdzono po porozumieniu się z Izbą rzemieślniczą, iż Magistrat nie ma prawa wydawać żadnych podobnych zaświadczeń rzemieślnikom, ze wobec tego rzemieślnicy zarówno z miasta jak i powiatu winni po te zaświadczenia zwracać się wyłącznie do cechu.

Cech zaś ze swej strony będzie czynił swym rzemieślnikom wszelkie możliwe ułatwienia. Wydelegowano jednego członka cechu i jednego członka Tow. rzemieślniczego do Sosnowca celem zaprotestowania przeciw zgłaszaniu się o nielegalne wyzwoliny.

Wreszcie wybrano do zarządu cechu pp. Kostkowskiego sen., Kotkowskiego jun., Fiutę, Eksnera i Langego.

× **BEZROBOTNI A MAGISTRAT.** Tutejszy państwowy Urząd pośrednictwa pracy rozpoczął niedawno rejestrację bezrobotnych celem zatrudnienia ich na robotach publicznych, prowadzonych przez Magistrat. Gdy jednak przyszło do udzielenia pracy bezrobotnym, przysłanym przez P. U. P. P., Magistrat zaczął przebierać. Jednych przyjmowano, innych odsyłano z niczem. Wkrótce wyjaśnił się powód. Mianowicie jeden z dozorców oświadczył, iż ci bezrobotni, którzy z powodu zwolnienia ich z robót publicznych w jesieni roku ubiegłego, skierowali do sądu sprawę o odszkodowanie, nie otrzymają pracy. W tym celu Magistrat specjalnie zasięgał informacyj, kto już zwrócił się do sądu. Pewna ilość bezrobotnych, już przyjętych do pracy, z tego samego powodu została obecnie zwolniona. Wygląda to nieprawdopodobnie, bo trudno było przypuszczać, aby ktoś w Magistracie mścił się na biednych bezrobotnych za to, iż upominają się swych praw. A jednak takie rzeczy dzieją się. Tak więc bezrobotni zostali podzieleni na dwie kategorje: lojalnych, którzy otrzymują pracę i nielojalnych, pracy nie mogą otrzymać. Należy przypuszczać, iż stan ten jednak wkrótce się zmieni.

× **ZABÓJSTWO.** Onegdaj na szosie prowadzącej z Kroczyc do Kotowic znaleziono zwłoki 15-letniego Mieczysława Skały ze wsi Chucisko, gm. Niegowa. Podobno chłopiec ten został zastrzelony przez dwu furmanów, wiozących zboże czy mąkę w stronę Zawiercia. Furmani po dokonaniu zabójstwa podcięli konie i zbiegli. Przyczyny zabójstwa i nazwiska zabójców narazie nie ustalono. Śledztwo w toku. Zabójstwo młodego chłopca zrobiło przygnębiające wrażenie w okolicy.

× **POŻAR W CHORENIU.** W niedzielę 22 bm. o godz. 9 z rana we wsi Choreń, gm. Poraj wybuchł pożar w zabudowaniach Ignacego Kasprzyka wskutek wadliwego urządzenia komina. Od płonącego domu zajęły się zabudowania gospodarcze oraz zagrody sukcesorów Strzelczyków, Podsiadły, W. Piety i inne. W akcji ratowniczej wzięło udział 7 straży wiejskich. Straty wynoszą około 20.000 zł. Przy pożarze doznał obrażeń młody Kasprzyk.

NIEWINNA.

— Widzisz Marysiu ten kurz na tym gzymsie? Nie ścierany jest napewno od sześciu tygodni.

— Ale proszę pani cóż ja temu winna Jestem przecież dopiero u pani od miesiąca

Nasz dział radjowy.

„ZAMARŁE OCZY" D'ALBERTA.

W obecnym sezonie muzycznym Polskiego Radja szczególnem uznaniem rodjosłuchaczy cieszą się transmisje z opry warszawskiej, głównie dzięki doborowemu zespołowi solistów oraz doskonałym warunkom akustycznym sali opery, które nadają szczególną plastykę głosom śpiewaków i brzmieniu orkiestry. Dyrekcja opery warszawskiej w porozumieniu z Polskiem Radjo dąży do nadawania jedynie oper o wysokiej wartości artystycznej, niezbyt trudnych muzycznie.

Dziś we wtorek 24 b. m. usłyszymy mało znaną operę Eugenjusza d'Alberta „Zamarłe oczy", której treść zaczerpnięta została z dziejów biblijnych. W związku z librettem muzyka opery odznacza się szlachetną prostotą i powagą oraz szeroką linją melodyjna. Obsadę opery objęli najwybitniejsi artyści teatru wielkiego, jak Ewa Bandrowska-Turska, Halina Leska, Tola Mankiewiczówna, Janina Orłowska, Adam Dobosz, Maurycy Janowski, Antoni Gołębiowski i inni.

PROGRAM RADJOWY.

NA WTOREK DNIA 24 MARCA 1931 R.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P. A. T. (P. R. Warszawa). — 11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.20 Przerwa. — 14.20 Komunikat gospodarczy P. R. Warszawa). — 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Stosunek istoty żywej do otoczenia" (dział „Biologja") — wygł. prof. St. Sumiński (P. R. Warszawa). — 15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Rzym i Bizancjum" (dział „Historja") — wygł. prof. St. Nowakiwski, (P. R. Warszawa). — 15.20 Komunikaty Polskiego Zwiazku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego. — 15.35 „Chwilka lotnicza" — (P. R. Warszawa). — 15.50 „Elementy wojny współczesnej" — wygł. kapitan Mieczysław Fularski (P. R. Warszawa). — 16.10 Posłuchajcie dzici radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „O wesołkach królów Jegomości" — wygł. prof. Stanisław Łempicki (P. R. Lwów). — 17.45 Koncert symfoniczny (P. R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości, oraz przegląd widowisk. — 19.15 Olga Rogorowiczowa: „Echa przysięgi Kościuszki w literaturze i sztuce polskiej". — 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy (P. R. Warszawa). — 19.50 Opera „Zamarłe oczy" E. d'Alberta z teatru wielkiego w Warszawie. — 22.05 Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 22.10 Rewja „Sympatia Warszawy" — z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

Hamulce zespolone

KILKUSET - MILJONOWE INWESTYCJE NA KOLEJACH.

Ministerstwo komunikacji przeprowadza obecnie próby nad zastosowaniem w pociągach towarowych nowego systemu hamulców t. zw. hamulców zespolonych. Dotychczas hamowanie pociągów towarowych odbywa się ręcznie za pośrednictwem specjalnej obsługi konduktorskiej, przyczem w składzie pociągu towarowego tylko kilka wagonów posiada hamulce ręczne.

Zaprowadzenie w pociagach towarowych hamulców zespolonych, obsługiwanych dla całego pociągu przez maszynistę z lokomotywy (hamulce wprowadzone byłyby w ruch zapomocą pary lub sprężonego powietrza), przyniosłoby bardzo duże oszczędności w wykorzystaniu taboru i szybkości transportów.

Inwestycja ta pociągnęłaby za sobą kilkuset-miljonowe wkłady i oczywiście rozłożona byłaby na szereg lat.

Próby prowadzone są nad dwoma systemami hamulców zespolonych (Bożica i Westinghouse) i po ich ukończeniu władze kolejowe stwierdzą, który z tych systemów jest lepszy

Straszna katastrofa lotnicza.

Smierć zasłużonego lotnika.

W ub. sobotę popołudniu zdarzyła się w Warszawie katastrofa lotnicza, w której poniósł śmierć jeden z najzdolniejszych polskich konstruktorów lotniczych, inżynier - kapitan Zygmunt Puławski, oraz zostało ciężko rannych dwóch robotników.

Około godz. 2 popołudniu z lotniska cywilnego w Mokotowie wystartował na próbny lot kpt.-inż. Puławski na samolocie wodno-lądowym, własnej konstrukcji „Amfibja" z silnikiem 120-konnym „Gipsy".

O godz. 2 min. 20, w chwili, gdy samolot znajdował się nad Ochotą, nagle wpadł w korkociąg na wysokości 120 metrów i lotnik nie mógł wyprowadzić motoru. Pośliznąwszy się na lewem skrzydle, padł na przewodniki telefoniczne, a zerwawszy je, wrył się w ziemię.

W tym momencie przechodzili ulicą dwaj bracia: 24-letni Tadeusz Kołakowski i 28-letni Jan. Obydwaj zostali przygnieceni spadającym samolotem.

Natychmiast podbiegli przechodnie i rzucili się nieszczęśliwym na ratunek. Po wydobyciu lotnika z pod szczątków zdruzgotanego samolotu, okazało się, iż jest on bardzo ciężko ranny, gdyż uległ połamaniu obydwu rąk i nóg. Tadeusz Kołakowski doznał złamania nogi i ręki oraz potłuczenia głowy.

W czasie przewożenia do szpitala Dzieciątka Jezus inż. Puławski zmarł w karetce pogotowia, nie odzyskawszy przytomności. Bracia Kołakowscy zostali przewiezieni do szpitala w stanie b. groźnym.

Zmarły tragiczną śmiercią kpt. pilot Zygmunt Puławski był jednym z najbardziej zasłużonych konstruktorów polskich. W roku zeszłym kpt. Puławski zdobył pierwszą nagrodę na konkursie awjonetek w Bukareszcie. Samolot „Amfibja", na którym zginął śmiercią lotnika, był jego konstrukcji i właśnie odbywał na nim próbne loty przy pełnem obciążeniu.

B. faworyta królewska

skończyła w szpitalu więziennym.

Z Londynu donoszą o tragicznej śmierci weteranki sceny angielskiej, znakomitej artystki z czasów królowej Wiktorji — Almy Stanley, córki kapitana gwardji przybocznej cesarza Maksymiljana meksykańskiego, gwiazdy scen londyńskich w latach 1870 — 1880, faworyty ówczesnego księcia Walji, późniejszego króla Edwarda VI. Alma Stanley zapomniana już od lat 20-tu, żyła w osamotnieniu w 5-cio pokojowem mieszkaniu, którego umeblowanie nie świadczy o dobrobycie, choć nie brakło w nim śladów minionej świetności. Alma Stanley opuściła scenę w r. 1902.

W latach wielkiej wojny wystąpiła w służbie sanitarnej armji angielskiej i w bitwie pod Mons raniona została kulą karabinową w nogę. Przed kilku dniami znaleziono artystkę leżącą na ulicy w stanie zupełnie nietrzeźwym. Policjanci, nie wiedząc z kim mają do czynienia, zawieźli starą damę do najbliższej stacji policyjnej, gdzie pociągnięto ją do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju. Następnego dnia zwolniono ją, do sprawy za kaucją, którą sama złożyła.

W sobotę Alma Stanley zjawiła się w gorączce w sądzie policyjnym. Podczas ustalania personaljów, artystka określiła swój wiek na lat 54. Gdy do tego oświadczenia wniósł poprawkę superintendent policji, przypominając, że przed 50 laty, jako 12-letni chłopiec, słyszał o małżeństwie Almy Stanley i jej sławie teatralnej — artystka padła zemdlona w ramiona woźnych sądowych. Wezwany lekarz stwierdził ciężki stan podgorączkowy i zarządził poddanie nieszczęśliwej kobiety kuracji szpitalnej.

Almę Stanley odesłano do szpitala więziennego, gdzie po kilku dniach zmarła.

Z bliższych szczegółów zebranych przez dzienniki angielskie, okazuje się, że artystka ubezpieczyła się na starość i z tego źródła otrzymywała 20 ft. szterl. miesięcznie. W księgach towarzystwa ubezpieczeniowego figuruje, jako urodzona w r. 1852. Zmarła więc w 80-tym roku życia.

„Uniwersytet" złodziejski

W KRÓL. HUCIE.

W hali targowej w Król. Hucie dokonała policja sensacyjnego odkrycia. Oto zaaresztowano tam szajkę wyrostków, którzy pod „fachowemi" wskazówkami starszych kradli co tylko nawinęło się pod rękę.

Dalsze śledztwo wykazało, że w hali urządzony był „praktyczny" kurs złodziejski dla 15-letnich dziewcząt i chłopców, kierowali zaś niemi starzy złodzieje „fachowcy", którzy z tego mętnego źródła czerpali ogromne dochody.

Policja zlikwidowała ten osobliwy „uniwersytet" złodziejski, aresztując dwóch organizatorów i kilkunastu „uczących się" chłopców.

Syn ekskajzera

POBITY PRZEZ POLICJĘ.

W ub. piątek hitlerowcy zapowiedzieli w Królewcu wielką manifestację polityczną, na której miał przemawiać książę August Wilhelm, syn b. cesarza Wilhelma.

Policja, w obawie przed zaburzeniami, nie zezwoliła na zebranie w oznaczonem miejscu. Książę August Wilhelm wygłosił przemówienie w innem miejscu do mniejszej grupy słuchaczy. Po zgromadzeniu część słuchaczy w liczbie około 800 odprowadziła księcia Augusta Wilhelma na dworzec kolejowy. Podczas pochodu tłum przybrał wrogą postawę wobec policji, a nawet rozbroił część policjantów. Podczas bójki z policją książę August Wilhelm został pobity do krwi pałkami gumowemi i otrzymał kilka silnych uderzeń pięściami w szczękę od policjantów.

Pobity książę pruski odjechał pociągiem pospiesznym do Berlina.

LIGA

PRZECIW GRZEBANIU ŻYWYCH.

Pod wpływem zaszłych ostatnio wypadków pogrzebania osób pozostających w stanie letargu zawiązała się w Londynie „Liga przeciw grzebaniu żywych", która zyskuje ciągle nowych członków. Liga przyrzeka swym członkom, że zanim zostaną pochowani, dokona się na nich całego szeregu prób, udowodniających zgon. Do Ligi wpłynęła już nawet oferta od pewnego aptekarza, który proponuje przeciągnięcie pod skórą nieboszczyka nitki przepojonej lakmusem, która w razie faktycznej śmierci zabarwi się na czerwono, w przeciwnym zaś razie koloru swego niebieskiego nie zmieni.

U FOTOGRAFA.

— Proszę niech pani dobrodziejka zrobi przyjemny wyraz twarzy!

Na to mąż:

— Dajże spokój, duszko, nie rób tego, bo cię nikt na tej fotografji nie pozna.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

54)

Nagle zaśmiał się lekceważąco śmiechem człowieka, któremu roiło się coś niedorzecznego i który niespodziewanie oprzytomniał.

— Cha! cha! cha! Pan jest sprytny — rzekł zupełnie naturalnym tonem. — Ale się panu ten wybieg nie uda. Co mnie obchodzą upiory? Upiory nie mają ciał. Ja jestem ziemskim człowiekiem i pan też. I należy się panu kara. Co będzie potem — niewiadomo. Jedynem pragnieniem życia, jakie mi pozostało, jest posłać pana w grób, zbrodniarzu! — rzucił przenikliwym, przerażającym szeptem. — Chwile pańskie są policzone.

Od strony folwarku rozległo się dalekie pianie kogutów. W parku zrobiło się szaro od przedporannej mgły. Drzewa i krzewy majaczyły naokoło jak duchy.

Sławutny posłał wzrok wdal. Od strony dworu zbliżała się jakaś postać.

— Chwile pańskie są policzone — powtórzył Sielski — ale wpierw jeszcze musisz się pan dowiedzieć, jakie były ostatnie chwile mojej żony. Nie powiedziałem panu wszystkiego, co wiem. Dowiedz się na ostatnie pożegnanie, nikczemny człowieku...

— Hej, a tam kto? — krzyknął Sławutny.

— Ja, proszę wielmożnego pana — zabrzmiał głos Jędrka.

Sielski puścił swą ofiarę i stał się w jednej chwili zwyczajnym, normalnym człowiekiem, uprzejmym gospodarzem i panem domu.

— Obchodzisz park? — zapytał zbliżającego się lokaja. — Rano wstałeś?

— A bo to, proszę jaśnie pana, nie zawadzi od czasu do czasu...

— Dobrze — przerwał Sielski. — Powiedz pokojówce, żeby nam przyniosła na górę herbaty. Pójdziemy spać — zwrócił się do gościa. — Jestem zmęczony. I panu oczy się kleją.

Sławutny nie odpowiedział. Powrócili w milczeniu do domu, weszli na górę i rozstali się w korytarzu. Zagrożony gość nie zmrużył jednak ani na chwilę. Nad zmęczeniem przeważało wielkie wewnętrzne wzburzenie. Zastanawiał się, jak powinien postąpić. Czy zachować wszystko dla siebie, czy dać znać władzom? To ostatnie wydawało mu się nie do uskutecznienia. Przedewszystkiem nie miał świadków, ani żadnych dowodów rzeczowych na poparcie swych oskarżeń i podejrzeń. Był prawie pewny, że Sielski chciał mu zakomunikować na „ostatnie pożegnanie", że to on sam zabił żonę. Chociaż, z drugiej strony, śledztwo niczego nie udowodniło, a miłosierdzie nakazywało nie zapominać o biednych sierotach. Mieć ojca zbrodniarza nie należy do ułatwień życiowych. Sławutny postanowił milczeć. Przypuszczał, że prędzej czy później Sielski skończy pomieszaniem zmysłów lub samobójstwem i rzecz rozwiąże się sama przez się. Co do swojej osoby, to mógł się ostatecznie mieć na ostrożności. Postanowił, że po załatwieniu naglących interesów pozostawi swoje dobra na opiece administracji, a sam znów wyjedzie na pewien czas zagranicę. Miał w planie napisanie większej pracy literackiej i chciał mieć spokój, potrzebny dla skupienia myśli. Rodzinne strony jednak nie chciały mu zapewnić tego spokoju. Zabawił w Sielsku prawie do samego wieczora i odjechał z Aćkowskim, nie pożegnawszy się z gospodarzem. Nie umyślnie lecz poprostu dlatego, że się go nie doczekał. Przez cały ten dzień nie widzieli się nawet zdaleka. Sielski dostał z rana naglące wezwanie do województwa, a oni dwaj pojechali z geometrą na granicę majątków. Sławutny postanowił, że dokończenie całej sprawy zda w ręce plenipotenta. Czuł się chory i wyczerpany nerwowo do ostatnich granic

XI.

Upłynęło znów kilka dni. Lulu, chcąc nie chcąc, musiała powrócić do zdrowia. Stara ciotka krzywiła się na jej chorobę, a nawet wyraziła podejrzenie, że to symulacja i zagroziła posłaniem po doktora. Lulu nie wymyśliła nic konkretnego. Doszła do przekonania, że niema innego wyjścia jak manewrować: unikać spotkań z Jędrkiem, nie drażnić go kokietowaniem Felka, przebywać jak najwięcej z dziećmi i to w pobliżu domu. Smutna to była perspektywa dla osóbki tak żywej i spragnionej flirtu jak Lulu, ale mus był silniejszy niż wszelkie wesołe względy.

C. d. n.

Rzeczy ciekawe.

WIĘCEJ OBRAZÓW ZMNIEJSZA FREKWENCJĘ.

Jak stwierdza amerykański Urząd filmowy w Waszyngtonie, odbyły się w Nowym Jorku w r. 1930 premjery 390 filmów, w r. 1929 — 384 filmów, a w r. 1928 — 314 filmów. Jednocześnie ze wzrostem ilości premjer zmniejsza się z roku na rok frekwencja w kinach nowojorskich. W związku z potrzebą produkowania większej ilości filmów wzrastają koszta realizacji tychże, i tak w r. 1929 koszta te wyniosły 180 miljonów dolarów, podczas gdy w roku poprzednim nie przekraczały 120 miljonów.

KOBIETA, CZY MĘŻCZYZNA?

Rewolwer, witrjol lub kwas solny — oto ostateczny argument, którym operuje zdradzony mąż, zazdrosna żona, opuszczona kochanka czy kochanek, by pomścić doznany, straszny zawód, jaki ich spotkał.

Statystyki wykazują, że, jakkolwiek zdawałoby się inaczej, częściej ofiarą pada kobieta, aniżeli mężczyzna! W r. 1930 w Paryżu 16 mężów zabiło swoje żony, a 20 ciężko je raniło, 20 kochanków zabiło swoje kochanki, a 24 ciężko je zraniło, ale tylko 4 kochanki zamordowały swoich kochanków, a 8 kochanek zraniło swoich kochanków.

Lecz kto głębiej przeżywa doznany zawód — mężczyzna czy kobieta? Także i pod względem, jak wskazuje statystyka paryska, stoją mężczyźni na pierwszem miejscu, bo w r. 1930 po dokonaniu mściwego mordu pozbawiło się życia 25 mężczyzn, a tylko dwie kobiety.

LICYTACJA DZIEWCZĄT.

Policja w Kalifornji poszukuje miljonera Aleksandra Pantagosa, który do spółki z bogatym obywatelem ziemskim Rovem urządzał po nocach w jednej z pracowni malarskich prawdziwe licytacje na dziewczęta. Obaj spraszali na licytację bogatych Amerykanów i sprzedawali im z licytacji kradzione, gdzie się dało, piękne dziewczyny. Pantagos przed dwoma laty skazany został na trzy lata więzienia za uprowadzenie siedemnastoletniej dziewczyny. — Dziel na Amerykanka wyskoczyła oknem na korytarz i narobiła takiego hałasu, że ludzie pospieszyli jej na pomoc i Pantagosowi nie udało się wtedy uciec. Banda Pantagosa urządzała swoje licytacje zawsze nocami. Obecnie policja ma już wiadomości o 100 zgórą sprzedanych dziewczętach. Afera wywołała w całej Kalifornji niebywałe oburzenie. Teraz dopiero wyjaśniła się sprawa, dlaczego tak często ginęły dziewczęta.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 50 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 75. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI